Nr. 48.

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 28 lutego 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań, 27 lutego.*

(Zamknięcie konferencyi afrykańskiéj. — Angielska księga Niebieska, zawierająca dokumenta w sprawie Kamerunu i wysp morza Południowego. — Dzienniki niemieckie zapowiadają upadek gabinetu Gladstona. — Rosyjska wyprawa naukowa do Turkomanii i granic Persyi. — Pogłoska o zajęciu wyspy Putu przez admirała Courbeta; brutalny napad na francuskiego ministra handlu; nagana kolonialnéj polityki p. Ferrego przez Radę municypalną Paryża; podwyższenie cła w Francyi od mąki zagranicznéj i widoki podwyższenia cła od zboża i innych produktów zagranicznych w Austro-Węgrzech.)

Wczoraj o godzinie 2 z południa odbyła konferencya afrykańska swe ostatnie posiedzenie i w ten sposób ukończyła pracę rozpoczętą na dniu 15 listopada 1884 r. Na placu przed pałacem kanclerskim — piszą gazety berlińskie — panowała głęboka cisza, tak, iż nikt nie mógł się domyślać, że w téj chwili w środku gmachu dopełnia się wielki akt historycznego znaczenia. Plac był zupełnie pusty; ci więc, którzy spodziewali się uroczystego wjazdu członków konferencyi, mocno się zawiedli; delegowani udali się pieszo do pałacu, i tylko dwóch przybyło w zamkniętych powozach. Nie widziałeś nawet na placu policyi, która przy większych rozgrywających się wypadkach w pałacu kanclerskim zwykła ożywiać ulicę Wilhelmowską — jedynie dwóch urzędników kryminalnych w ubraniu cywilném kroczyło tam i napowrót przed otwartą bramą pałacową. Konferencyą zamknął sam książę Bismarck, wygłosiwszy dłuższą mowę. Na wczorajszém też posiedzeniu oświadczył urzędowo prezes międzynarodowego stowarzyszenia afrykańskiego, pułkownik Strauch, że asocyacya godzi się na uchwałę konferencyi i podpisze jeneralny protokuł. Jak zaręczają na pewno, wystósował król Leopold do księcia Bismarcka pismo, w którém „dziękuje mu za znakomite usługi, jakie oddał dla cywilizacyi w Afryce“ przez to, że zwołał konferencyą i pomyślnie ją zakończył. Na wczorajszém końcowém posiedzeniu podpisali wszyscy delegowani jeneralny protokuł. Każde z państw, które wzięły udział w obradach, otrzyma taki protokuł. Takich protokułów zostanie sporządzonych 14 odpowiednio do liczby państw a każdy z nich będzie miał 19 podpisów, gdyż niektóre z mocarstw miały po 2, a nawet 3 delegowanych na konferencyi. W numerze 39 „Kuryera“ z dnia 18 lutego podaliśmy już pogląd na prace i uchwały konferencyi, dziś zatém notujemy jedynie fakt jéj zamknięcia.

Wspomniane wczoraj przez nas dokumenta księgi niebieskiéj o Kamerunie i wyspach położonych na morzu Południowém podają nam ciekawe szczegóły o kolonialnéj polityce Niemiec i Anglii i naprężeniu stósunków pomiędzy obu temi krajami. Pierwsza z ksiąg zawiera pomiędzy innemi depeszę księcia Bismarcka z dnia 5 lutego 1885 do hr. Münstera i odpowiedź na nią lorda Granvilla. W depeszy skarży się kanclerz niemiecki na zachowanie się angielskiego konsula, wicekonsula Buchana i komendanta angielskiego okrętu wojennego „Rapid“, a skargę swą opiera na sprawozdaniu, jakie przesłał admirał niemiecki Knorr do Berlina po ogłoszeniu niemieckiego protektoratu nad Kamerunem. Ks. Bismarck prosi angielskiego ministra spraw zagranicznych, iżby powiadomił wicekonsula Buchana, że nie może nadal wykonywać funkcyi na terytoryum kameruńskiém, i daléj żąda, ażeby rząd angielski przypomniał urzędowo swym urzędnikom i oficerom marynarki ich obowiązki, a mianowicie, iżby dał do zrozumienia konsulowi Hevettowi i komendantowi „Rapid“, jak sprzeczném jest wykonywanie ich urzędu z przejętemi obowiązkami. W końcu depeszy kładzie książę Bismarck przycisk na to, że rząd niemiecki gotów jest zastanowić się nad propozycyą lorda Granvilla i ropocząć rokowania w celu ustanowienia granicy pomiędzy obu terytoryami. Kanclerz niemiecki — tak brzmi w końcu depesza — widzi w téj propozycyi zainaugurowanie polityki, która w przyjaźniejszym, aniżeli dotąd, duchu pojmuje rozwój niemieckich usiłować kolonialnych. Lord Granville usiłuje w odpowiedzi swéj z d. 21 lutego rb. tém obronić postępowanie urzędników angielskich, że wskazuje na to, iż nie stawiono ze strony niemieckiéj żadnych dowodów, któreby stwierdzały winę wicekonsula Buchana. Na terytoryum kameruńskie ustanowiony został stały wicekonsul Blair. Angielska depesza kończy się oświadczeniem, że rządowi angielskiemu nie jest wiadomém, iżby angielscy kupcy i misyonarze mieli brać udział w ostatnich nieprzyjaznych dla Niemców zajściach na Kamerunie; natomiast nadeszły faktycznie do Londynu reklamacye z powodu akcyi niemieckiéj i o straty, jakie dla poddanych angielskich ztąd powstały.

Nie mniéj ciekawą jest księga Niebieska o Nowéj Gwinei i wyspach położonych na morzu Południowem. Najważniejszą z tych dokumentów jest depesza, w któréj angielski ambasador w Berlinie, p. Malet, zdaje sprawę lordowi Granvillowi z swéj rozmowy z ks. Bismarckiem. Kanclerz niemiecki odwoływał się na depeszę, którą na dniu 5 maja r. z. wysłał do hr. Münstera, w któréj wskazywał na wielką wartość, jaką przypisuje kwestyi kolonialnéj, jako téż przyjaznym stosunkom pomiędzy Anglią a Niemcami. Anglia — mówił kanclerz — mogłaby była w początkach kolonianych przedsiębiorstw oddać wielkie Niemcom przysługi, za coby Niemcy umiały być wdzięcznemi. Gdyby jednak nie mogło przyjść do porozumienia z Anglią w kwestyach bieżących, to w takim razie zawiążą Niemcy stosunki z Francyą na téj saméj podstawie, na jakiéj układać się chcą z Anglią. Książę Bismarck dodał, że na nieszczęście powiodło się mu zyskać tylko przyjazne zapewnienie o życzliwości, które téż małéj było wagi w obec późniejszych wypadków. Na zapytanie Maleta, czego sobie życzą Niemcy w obec przedsiębranéj właśnie przez Anglią aneksyi Nowéj Gwinei i pod względem kraju Zulów, odpowiedział ks. Bismarck, że obecnie, kiedy z powodu rozbicia się rokowań z Anglia, porozumiał się już z Francyą, nie może już podjąć téj kwestyi, jak ją chciał podjąć w maju roku zeszłego. Lord Granville przesłał w skutek tego do Maleta na dniu 2 lutego depeszę, w któréj oświadcza, że nieporozumienia te przypisać należy téj nagłości, z jaką rząd angielski otrzymał wiadomość, iż Niemcy odstępują od swéj tradycyjnéj polityki pod względem kolonizacyi. Anglia nie może téż być odpowiedzialną za przyczyny, które wpłynęły na zmianę zachowania się księcia Bismarcka. Anglia nie ubolewa wcale nad tém, że Niemcy zawiązały ściślejsze stósunki z Francyą, ale musiałaby żałować oziębienia przyjaźni niemieckiéj, mianowicie wtedy, gdyby to oziębienie miało swój początek w błędném pojmowaniu zapatrywań i celów rządu i usposobienia ludu angielskiego. Lord Granville zastrzega się w końcu, iżby Anglia miała być zazdrosną na kolonialne usiłowania Niemiec, lub téż miała tym usiłowaninm przeszkadzać. Z reszty depesz téj księgi Niebieskiéj pokazuje się, że Niemcy otrzymały na dniu 4 grudnia r. z. to zapewnienie od Anglii, że szanowaną będzie niepodległość wysp Samoa i Tonga, pod tym naturalnie warunkiem, że i Niemcy tę niepodległość szanować będą. Rząd niemiecki zaręczył téż Granvillowi, że w niczém nie będzie ograniczał téj samodzielności wysp.

Z obrad angielskiéj Izby deputowanych nad wnioskiem nagany Northcotego nie podaje nam telegraf do téj chwili (11 godz. w południe) żadnéj wiadomości. Pruskie gazety i dziś zapowiadają na pewno upadek gabinetu Gladstona. Wywodzą one, że premier angielski ma przeciwko sobie torysów i wigów staréj szkoły, umiarkowanych liberałów pod wodzą Goechena, jako téż imperialistycznych radykałów (absolutnych zwolenników aneksyi Sudanu) i wreszcie demokratów radykałów, którzy domagają się natychmiastowéj ewakuacyi Sudanu. My wstrzymujemy się z naszym sądem, nie chcąc sprzedawać skóry, dopóki niedźwiedź w lesie. Te same gazety berlińskie krytykują także ostro operacye jenerała Wilsona, mianowicie dalszy pochód jenerała Brackenbury ku Berberowi (zob. Telegramy w wczorajszym „Kuryerze“).

Ciekawą wiadomość podaje telegram petersburski. Książę Donduków-Korsakow, gubernator Kaukazu, prosił w Petersburgu, ażeby mu pozwolono wysłać naukową wyprawę do rosyjskich dzierżaw turkomańskich i do graniczących z niemi części prowincyi perskiéj Chorassan. Cóż na to żądanie powie podsekretarz stanu Fitzmaurice i Gladstone? (zob. Przegląd w wczorajszym „Kuryerze“).

Admirał Courbet miał, jak donosi telegram ajencyi Havasa, zająć wyspę Putu, położoną na wschód prowincyi Chusan, a potém powrócić do Formozy. — Radykali bardzo są niezadowoleni z kolonialnéj polityki p. Ferrego. W środę przyjęła Rada municypalna Paryża 52 przeciw 2 głosom wniosek, potępiający wyprawę do Tonkinu. — Na ministrze handlu wykonano zamach, który nie ma politycznego znaczenia. Kiedy p. Rouvier wychodził z posiedzenia Izby deputowanych, zadał mu jakiś człowiek dwa silne uderzenia pięścią; minister powalił o ziemię napastnika, który jest dalekim krewnym jego; zemsta pochodziła ztąd, że p. Rouvier odmawiał pieniędzy owemu krewnemu. — Francuska Izba deputowanych uchwaliła wczoraj cło dodatkowe w sumie 6 fr. na mąkę, sprowadzaną wprost z krajów europejskich, lub téż importowaną do Francyi z innych części świata; cło od mąki, którą melono dla krajów pozaeuropejskich a przywożoną do Francyi z składów europejskich ustanowiła Izba na 9 fr. 40 cent.

Obrady w austryacko-węgierskiéj komisyi celnéj (zob. korespondencyą z Wiednia w „Kuryerze“) doprowadziły do zupełnego porozumienia. Odpowiednio do wniosków Węgier postanowiła konferencya w zasadzie podwyższyć cło od zboża, mąki i słodu w téj wysokości, co w Niemczech.

---

* ***Wybory.*** Przypominamy, że jutro w sobotę o godzinie 11 z rana odbędą się wybory deputowanych na walne zebranie Towarzystwa ziemskiego kredytowego, w miejscach przez nas przed kilku dniami wymienionych. — P. Alfons Moszczeński wzywa wszystkich uprawnionych do wyboru w VII okręgu wyborczym, iżby przybyli do Bydgoszczy do hotelu Moritza o godzinie 8 z rana pod numer przez niego zajmowany, celem wzajemnego porozumienia się co do kandydatów.

---

## Walka w sejmie pruskim.

Posłowie nasi, ks. dr. Stablewski, ks. dr. Jażdżewski i K. Kantak występowali w bieżącym tygodniu po dwakroć przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań tak w obronie świętych i niewzruszonych zasad Kościoła katolickiego, jego praw i przywilejów, jako téż w obronie wyjątkowego stanu rzeczy w naszéj archidyecezyi i osób, zaczepionych przez pp. ministra Gosslera, dr. Wehra i Tiedemanna.

Mowa, którą dnia 23 powiedział msgr. Stablewski, była silną i głośną skargą przeciw tym, którzy są sprawcami dzisiejszego położenia, i wymownym obrazem nie tylko krzywd, które my znosimy, ale także głośném ostrzeżeniem tych, co podkopują podwaliny społecznego porządku na zachodzie.

Przykład zachodu ośmiela Moskwę do brutalnych gwałtów i prześladowań; — uczniowie i nauczyciele torują drogę ideom przewrotu i zniszczenia, przeciw którym Polska katolicka jest silnym wałem obronnym. Niegdyś broniła ona zachodu od najazdu hord mongolskich i tatarskich, dziś jest zaporą przeciw szerzeniu się zasad nihilizmu moskiewskiego i socyalizmu niemieckiego, które od siebie rozgradza i nie pozwala im w połączeniu zyskać nowéj siły. Zburzcie, zniwelujcie ten wał obronny, a przekonacie się, co wtedy nastąpi. Już dziś poseł Stöcker woła, że mu grunt drży pod nogami, — cóż nastąpiłoby wtedy, gdyby zwolennicy anarchii w Niemczech i w Rosyi swobodnie sobie dłonie podać mogli?

Pan minister Gossler nie odpowiedział na te wywody nic, lecz bawił Izbę oskarżeniami Arcybiskupów i duchowieństwa polskiego. Trzej posłowie nasi odpowiadali nazajutrz dnia 24, tj. w środę, na te wywody, którym i my poświęciliśmy kilka uwag w czwartek — a repliki ze strony polskiéj rozbiły w puch te naciągane i zaledwie pozorami prawdy upstrzone zarzuty. Czytelnicy nasi znają już te gruntowne repliki, za które szczerze wdzięczni jesteśmy posłom naszym. My z naszéj strony dodamy jeszcze kilka uwag dla dokładniejszego wyjaśnienia niektórych punktów.

***A. Kościan.*** Pan minister skarżył się na to, że mimo najlepszéj chęci nie mógł przeprowadzić „życzliwego“ zamiaru swego, aby miejsce Brenka w korekcyi kościańskiéj zajął kapłan, mający do tego misyą kościelną. O ile nam wiadomo, to ze strony władzy duchownéj żadnych przeszkód nie stawiano tym „życzliwym“ zamiarom; chciano tylko, aby kapłan, mający objąć duszpasterstwo w korekcyi, urząd ten sprawował samodzielnie, nie jako zastępca p. Brenka. Władza duchowna z największą gotowością zgodziłaby się na to, aby którykolwiek z 3 księży kościańskich obowiązki kapelana w korekcyi sprawował, — atoli władze rządowe odrzuciły tę propozycyą pod pozorem, iż nie chcą kapelaństwa tego powierzać księżom kościańskim jako urzędu pobocznego, lecz chcą mieć osobnego księdza dla korekcyi.

Dziwna to zaiste taktyka. Woła się głosem wielkim: chcemy usunąć Brenka z korekcyi! Kiedy władza duchowna przez pośrednictwo proponuje, aby kapelanią w korekcyi powierzono któremu z księży kośaiańskich, — wtedy odpowiada się: nie, my chcemy osobnego kapelana; a równocześnie od lat 8 p. Brenk, rządowy proboszcz kościański dzierży kapelanią w korekcyi jako urząd poboczny! Gdzie logika!?

Prawda, że robiono propozycye dwom kapłanom, — ale propozycye te nie były dość jasne; życzono sobie, aby owi kapłani zadowolili się tajemnie uzyskaną wokacyą, aby wokacyi téj nie publikowano, — na co księża szanujący swe imię i godność kapłańską zgodzić się nie mogli. Jak zaś władze świeckie szanują i uwzględniają jawną wokacyą, choćby od saméj Stolicy Apostolskiéj uzyskaną, do tego jaskrawą ilustracyą jest przebieg starań o udzielanie nauki religii św. w tutejszém gimnazyum realném.

Niechaj tedy p. Gossler nie zwala na zarząd dyecezyi winy za nieudanie się rzekomo życzliwych zamiarów swoich; uwierzymy w nie wtedy, kiedy p. minister zgodzi się na usunięcie p. Brenka, a na powierzenie urzędu jego jednemu z księży kościańskich. Wtedy zamiary p. ministra nie napotkają żadnéj przeszkody. Dotychczas widzimy tylko dowcipne manipulacye, które Niemiec określa przysłowiem: „wasch mir den Pelz, aber mach' ihn nicht nass!

My zanadto dobrze wiemy, co się święci, abyśmy zdurzyć się pozwolili patetycznym frazesom; mamy téż na to sposób, aby i po za granicami dyecezyi nie dano się niemi łudzić.

***B. „Nieznośne stósunki“*** — tak nazwał p. minister pod względem karności kościelnéj położenie naszéj archidyecezyi. Po dokładnéj rozwadze takiego zarzutu, nie moglibyśmy go nazwać inaczéj, jak urągowiskiem z nieszczęsnego położenia naszego.

Kto czyni naszéj archidyecezyi ten zarzut? — Oto stróż ustaw, które rzucić miały żagiew buntu i rozstroju w szeregi katolickie, które pozwalały świeckim pociągać księdza przed kratki sądowe za to, że im nie dał rozgrzeszenia; które pozwalały księdzu apelować do świeckiego trybunału w Berlinie, które ułatwiały kapłanom przyjmowanie probostw rządowych, słowem: które w jednolity i zgodny organizm Kościoła miały wprowadzić zamęt i rokosz, które miały wywołać opozycyą wiernych przeciw klerowi, kleru przeciw Biskupom, a Biskupów odłączały od jedności z Rzymem, wykluczając Papieża od wykonywania jurysdykcyi w Niemczech.

Kto to robi ten zarzut archidyecezyi naszéj? Oto stróż tych ustaw, obrońca tych przepisów, na mocy których Arcypasterz nasz w r. 1874 a więc przed laty 11, „złożony został z urzędu“ a archidyecezya nasza pozbawiona widomego sternika i zwierzchnika.

Jeśli w duchowieństwie naszém znachodzą się tu i owdzie wyjątki godne pożałowania, jeśli tu i owdzie słychać o wykroczeniach poniżających stan duchowny — to zaiste najmniéj prawa do ich wytykania ma reprezentant rządu, który stworzył owe ustawy. Nie wolno téż zaiste panu ministrowi tych uchybień generalizować i ***całemu*** duchowieństwu rzucać w twarz obelgę niekarności.

Bolesna jest dla Kościoła rana, o któréj wspomina p. minister, atoli kto winien, że jéj leczyć nie można, jeśli nie ci, którzy skrępowali ręce Kościoła, że nie może skutecznie pracować dla chwały Bożéj, że nie może utrzymać karności kościelnéj?

Niech pan minister powie swym urzędnikom, że choćby tylko przez rok wolno im robić bezkarnie to, co im się podoba, że wolno im przeciwko wszelkim monitom lub karom apelować do osobnego trybunału, że za opór przeciwko władzy jeszcze pochwały i nagrody odbierać będą w formie donośnych synekur o kilku tysięcach talarów pensyi — i niech po roku obejrzy dobrze swój wydział, a wtedy zobaczymy czy jeszcze będzie śmiał wyrzucać brak dyscypliny kościelnéj naszym od 11 lat osieroconym archidyecezyom.

Trudno nam ostatecznie domyślić się, w jakim związku pozostaje owa rzekoma niekarność naszego duchowieństwa z nieułaskawieniem naszych banitów, które p. minister chce ową niekarnością umotywować. Jest to rzeczywiście nowy dowód, jak szczera jest owa „życzliwa troskliwość“ p. ministra o dobro naszych archidyecezyi.

Szkoda tylko, że wypływa ona z tych samych źródeł, z których wyszła banicya naszych księży i sieroctwo naszych archidyecezyi.

W końcu przyznając najzupełniéj słuszność panu ministrowi w tém, że potrzeba jest archidyecezyi naszéj „Arcybiskupa, któryby „silną ręką rządy jéj sprawował,“ powtórzyć musimy zdanie nasze, od dziesięciu lat wciąż powtarzane: że nie nowego Arcybiskupa nam potrzeba, ale tego, który dotychczas nam pasterzuje, który posiada serca ludu i duchowieństwa całego, który wie najlepiéj, czego nam potrzeba, a któremu, prawdą a Bogiem, na seryo sam rząd królewski nic zarzucić nie może.

Gdy on nam powróci, niech nam wierzy pan minister, że i nasze i jego dobrze zrozumiane życzenia i interesa będą najlepiéj zaspokojone, bo będzie z pewnością „festes Regiment“ i to, co za niém idzie, karność w dyecezyi.

***C. Ks. Arcybiskup Przyłuski.*** P. minister przytoczywszy kilka ustępów z artykułu, zamieszczonego w „Tygodniku Katolickim,“ dowodzi tą drogą, że śp. ksiądz Arcybiskup Przyłuski dążył do oderwania gwałtem dzielnic polskich od Prus, gdyż okólnikiem z dnia 21 maja 1860 r. uznał pismo to za swój organ urzędowy!

Choćby ów artykuł, przytoczony przez p. ministra, zawierał jakie zbrodnicze ustępy — choćby wzywał do buntu — czego w nim dopatrzeć się nie możemy, to jeszcze ks. Arcyb. Przyłuski nie byłby za niego odpowiedzialny.

„Nordd. Allgem. Ztg.“ drukuje dziś ów okólnik, który mamy przed sobą w „Tygodniku Katolickim“ — i cóż tam w tym okólniku się znajduje obrażającego? Oto nic więcéj, jak to, że ksiądz Arcybiskup wyraża zadowolenie swoje z tego, iż ksiądz Prusinowski zaczął wydawać pismo katolickie i oświadcza, że odtąd biuro jego i registratura arcybiskupia ogłaszać w nim będą rozporządzenia, okólniki, nominacye, zmiany w posadach duchownych itd. Więcéj tam nic nie powiedziano.

Oskarżenie p. ministra przeciw temu okólnikowi i przeciw duchowieństwu nie jest zresztą wcale nowe. Skargi podobne wytoczono przeciw duchowieństwu w procesie przeciw ks. Prusinowskiemu, oskarżającym tego kapłana — a wraz z nim i całe duchowieństwo — o ***zdradę stanu.***

Zarzucano ks. Prusinowskiemu związki z „całą partyą klerykalną“ za granicą, a téż partyą znowu o związki z demokracyą.

Zarzucano duchowieństwu bunt przeciw władzy świeckiéj z tego powodu, że Matkę Boską nazywa „Królową korony polskiéj“ — o fanatyzm religijno-narodowy, o zamiary przewrotu i rewolucyi! — To było w r. 1864. W téj skardze winowano także o te same przestępstwa i ks. Arcybiskupa, czyniąc go odpowiedzialnym za to, co robi duchowieństwo i co pisze „Tygodnik katolicki“, a to znów na podstawie owego okólnika z d. 21 maja 1860, który dziś wywlokła „Nordd. Allg. Ztg.“

Posłuchajmy, co w téj sprawie mówi ks. Prusinowski przed trybunałem sądowym w mowie, w któréj broni i siebie i duchowieństwa katolickiego („Tyg. kat.“ nr. 48 r. 1864):

Król. nadprokuratorya pociąga pod swą ścisłą krytykę „Tyg katolicki“, twierdząc, że jest pismem urzędowem naszego Arcypasterza, na mocy okólnika z dnia 21 maja 1860. . . Jego Arcybiskupia Mość pochwala w rzeczonym okólniku pieczołowitość o dobro Kościoła i staranność wydawcy „Tygodnika katolickiego“, a polecając ów „Tygodnik“ duchowieństwu obu archidyecezyi, nadmienia, że odtąd w nim wszelkie odezwy biura arcybiskupiego, jako téż prześwietnych konsystorzy drukować będzie.

Okólnik ten nic nie wspomnina, aby „Tygodnik katolicki“ miał być organem urzędowym kuryi arcybiskupiéj, **a tém mniéj, jakoby władza duchowna miała brać odpowiedzialność za to, co się w nim drukuje!**

Stare przeto i dawno zbite zarzuty

odświeża p. Gossler, a doradzcom jego widocznie zabrakło konceptu, kiedy się na lepsze zarzuty zdobyć nie mogą.

***D. Modlitwa kościelna.*** Ustęp z modlitwy téj, odnoszący się do cesarstwa niemieckiego, brzmi, jak następuje:

„Okaż wielkość miłosierdzia Twojego nad cesarzem, królem i panem naszym, nad cesarzową i królową, jego małżonką, nad królewiczem i królewiczową itd. itd..... Bądź całemu cesarstwu tarczą i puklerzem i spuść promień łaski Twéj na jego książęta i ludy, aby wiara i bojaźń Boża, zgoda i jedność w całym kraju zapanowały i bez ustanku wzrastały.“

Mimo to twierdził pan minister w środowém przemówieniu swojém (zobacz „Reichsanzeigera“ nr. 48 z dnia 25 lutego I. Beilage), co następuje:

Jak się pokazuje z tajnéj korespondencyi, znajdującéj się w ręku rządu, została powszechna modlitwa kościelna po bardzo obszernéj korespondencyi z Biskupem chełmińskim przez hr. Ledóchowskiego tak dalece zmienioną, że nie masz w niéj wzmianki o „niemieckiém cesarstwie,“ ani o „niemieckiéj ojczyźnie,“ lecz że wyrazy te zastąpiono słowami „całemu cesarstwu“ i „w całym kraju,“ tak że prosty człowiek z pewnością będzie to odnosił do Polski. Że taka zmiana rozmyślnie uczynioną została, tego dowodzi owa korespondencya.

Że domysły pana ministra nie mają żadnéj podstawy, to się pokazuje z tego, że na 3 wiersze przed owém „całém cesarstwem,“ jest mowa o „cesarzu i królu,“ jego małżonce, o królewiczu itd. — a przecież i najprostszy człowiek wie, że Polska nigdy cesarzów nie miała.

Nie wiemy, jak brzmi tekst niemiecki, w każdym razie opuszczenie wyrazu „niemiecki,“ nie jest zbrodnią, kiedy jest wyraźnie mowa o cesarstwie, którego do Polski nikt odnosić nie będzie.

(Dokończenie nastąpi.)

## Święty alians na Polaków.

Podczas kiedy w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim wre walka zacięta przeciw Polakom, sekundują pruskiéj kanonadzie z daleka dwa dzienniki, reprezentujące wrogie nam żywioły: żydowsko-liberalny w Austryi i moskiewsko-prawosławny w Rosyi. Jest to wiedeńska „Neue fr. Presse“ i „Nord.“ brukselski, o których sojuszu tak piszą nam z Wiednia:

(≈) „Korzystając z artykułu „Norda“ o „panslawizmie katolickim“ „Neue freie Presse“ z znaną furyą napada dziś znowu na nas, oskarżając nas, że zamierzamy zawikłać Austryą w wojnę z Rosyą, że hołdujemy zasadzie: „pereat mundus, fiat Polonia“ itd. Nie byłoby warto wspominać o téj nowéj waryacyi starego tematu „N. Pressy,“ gdyby to nie był ulubiony organ ministerstwa spraw zagranicznych. Zresztą według zwyczaju drugi organ tegoż ministerstwa „Fremdenblatt“ jutro powinien wystąpić z podobnym artykułem!

Ale co nas w téj chwili więcéj zajmuje, to sam artykuł „Norda“. Nie w tém, co bredzi o panslawizmie katolickim, o intrygach polskich i „ultramontańskich,“ o przywłaszczaniu sobie św. Metodego przez Słowian nieprawych, bo odstępców od cyrylicy, o niebezpieczeństwie, jakiém pielgrzymka do Welehradu grozi Madziarom i Niemcom itd., bo podobnemi elukubracyami od kilku miesięcy dzienniki rosyjskie zapełniają swe łamy. Natomiast rzecz ciekawa, w jaki sposób brukselski organ rządu rosyjskiego zestawia uroczystość welehradzką z — wywiezieniem Biskupa wileńskiego!

Dzienniki rosyjskie, pomimo mistrzowstrza w wykrętach i denuncyacyach, nie umiały dotąd przytoczyć ani jednego faktu, któryby nie usprawiedliwiał, ale choć tylko mógł ujść jako pretekst świeżo popełnionego gwałtu — boć „złota kareta“, to był wybieg tak niedorzeczny, że tylko „Neue freie Presse“ i „Fremdenblatt“ śmiały go powtórzyć. Posłuchajmy teraz co dyplomacya rosyjska powiada o zamachu wileńskim. Zapewniwszy kilkakrotnie, że rząd rosyjski nie boi się pielgrzymki do Welehradu, „Nord“ dodaje!

„Rząd rosyjski czuwa tylko, aby ta akcya nie znalazła oddźwięku w carstwie. Dla tego téż widział się zmuszony popełnić gwałt (amené à sévir) na Biskupie wileńskim, ks. Grinévetsky'm (sic), którego zachowanie się prowokacyjne stało się nieznośném i którego rząd widział się zmuszonym, internować w Jarosławiu.“ Po tém możnaby przypuszczać, że Biskup wileński ogłosił może pałający nienawiścią do Rosyi okólnik, wzywający wiernych swéj dyecezyi do pielgrzymki do Welehradu.

Ale nie, natychmiast następują owe znane ogólniki, dowodzące tylko, że nie ma ani jednego faktu, któryby można przytoczyć jako pretekst na usprawiedliwienie popełnionego gwałtu. „Nord“ bowiem tak pisze daléj: „Jest to jeden z tych prałatów, którzy niedawno temu na wniosek rządu (ros.) troskliwego (!) o duchowne interesa swych poddanych katolickich i na mocy ugody ze Stolicą świętą zostali mianowani Biskupami. Wybrany z liczby kilku kandydatów z powodu dowodów umiarkowania i taktu, jakie był złożył, ks. Hryniewiecki, jak tylko otrzymał godność biskupią, jak niegdyś Sykstus V odrzucił swe krukwie, tak odłożył na bok te punkta oparcia, które mu dopomogły do wyższenia, i zaczął popisywać się systematyczną pogardą władzy świeckiéj i jéj reprezentantów, popierać agitacyą polską (tak jak Kardynał-Arcybiskup gnieźnieński, ponieważ używał tytułu Prymasa! Przypisek koresp.) i prześladować niższe duchowieństwo, które nie podzielało jego zdania!! Było rzeczą konieczną użyć przeciwko Biskupowi przykładnéj kary, aby zastraszyć tych jego kolegów, którzyby mieli skłonność naśladować jego przykład. To się stało przy aprobacyi prasy i opinii.“

Elukubracye te „Norda“ zapewne nikogo nie przekonają o słuszności postępowania rządu carskiego i najmniéj sfałszują prawdę w Brukseli, gdzie zacny „Journal de Bruxelles“, organ większości parlamentarnéj, ogłosił obszerne sprawozdanie o gwałcie, popełnionym w Wilnie. Jeżeli zaś rząd rosyjski jedynie dla tego i w tym celu wywiózł Biskupa wileńskiego, aby zastraszyć (décourager) innych Biskupów polskich, to przecież dzieje kulturkampfu powinny były dostatecznie pouczyć p. Tołstoja et Comp., że Biskupi katoliccy nie nie dadzą się ustraszyć tam, gdzie chodzi o to, aby działać według kościelnego prawa i sumienia.

## Sprawy sejmowe.

***Z sejmu pruskiego.***

**Berlin,** 26 lutego.

Posiedzenie 28 (dnia 28 lutego). Początek o godzinie 11¼. Sejm zajmował się dziś ponownie sprawą znanego, lubo po imieniu nie nazwanego lekarza.

P. Stern uzasadnił swój wniosek skreślenia 3900 marek, przeznaczonych na katedrę dermatologii w ten sposób, iż zanegował fachowo-naukową i moralną kwalifikacyą nowego profesora. Propozycye poczynione przez mówcę, jak kanclerskiego lekarza było można wynagrodzić, pobudzają Izbę do wesołości. I tak n. p. przytoczył, że w tym samym czasie, w którym nauczyciel gimnazyalny z Frankfurtu, który prowadził życie niemoralne, na drodze dyscyplinarnéj z urzędu złożony został, podpisał pan minister dokument wokacyi dla pana Schweningera. Sprzeciwia się to poczciwéj pruskiéj tradycyi i przypomina słowa Rzymianina: difficile est satiram non scribere. Czyż nie było mu można powierzyć jakiéj funkcyi w karyerze medycyny wojskowéj? Czemuż mu nie nadano szlachectwa?

(Śmiechy!)

Taka rehabilitacya człowieka, na którym spoczywa plama moralna, nadweręża zasady konstytucyi i praktyki administracyjnéj. Czyż reprezentacya krajowa ma na to dać swoje placet? Czyż ma iść przez wąwóz kaudyński? „Proszę panów, odpowiedzcie na to stanowczem: Nie!“

P. Rauchhaupt oświadcza, iż konserwatyści zgadzają się na pozycyą, ponieważ nie wolno odrzucać pozycyi budżetowéj ze względu na połączoną z nią kwestyą osoby; byłoby to wdzieraniem się w prawa władzy wykonawczéj.

P. Virchow widzi wyraźną krzywdę w pominięciu 13 bezpłatnych i od dawna czynnych profesorów nadzwyczajnych, a udotowaniu nowego ekstraordynaryusza. Wolnomyślni nie będą za nim głosować.

P. Windthorst korzysta z téj sposobności, aby zaznaczyć swą postawę w téj kwestyi Wypowiada, że wprawdzie w zeszłym roku ze względu na kilka pomyślnych kuracyi zapragnął, aby kandydata w Berlinie utrzymano; ale ręczy zarazem, że antecedencye jego były mu zupełnie nieznanemi; dla tego wstrzyma się od głosowania

Mówcy postępowców, pp. Virchow i Haenel, zaczepiali znowu ministerstwo oświecenia w sposób dotkliwy, twierdząc, że postąpiło sobie nielegalnie, a uczynili to w skutek zarzutu wolno-zachowawcy p. Seydlitza, który twierdził, że postępowcy nie ważą się ministrowi wystawić formalnego wotum nieufności.

Narodowcy, w których imieniu występowali pp. Graf i Hobrecht, kompromitowali się, przyznając się do teoryi, że Izba przekracza swą kompetencyą i przywłaszcza sobie prawa eksekutywy, jeżeli wdaje się w ocenienie kwalifikacyi kandydata.

Wreszcze przyszło do głosowania imiennego, w którym 190 głosów oświadczyło się za przyjęciem pozycyi, 149 przeciw. — (W zwartych szeregach głosowali ujemnie Polacy, centrum i postępowcy, dodatnie prawica i narodowcy.)

Minister otrzymał przeto wotum zaufania, chociaż ono mu nie będzie miłém.

Mimo to odezwał się jeszcze p. Bachem z zarzutem, że berliński uniwersytet doznaje szczególnych łask rządu i jest hojnie wspierany, gdy tymczasem inne uniwersytety tenże rząd po macoszemu traktuje.

Również oświadcza się p. Reichensperger za decentralizacyą, mianowicie pod względem zbiorów muzealnych.

P. Langerhaus poruszył sprawę zakazu liberalnego stowarzyszenia akademickiego, gdy tymczasem nikt nie zaczepia niemieckiego antysemickiego stowarzyszenia akademików, któremu trudno zaprzeczyć barwy politycznéj.

Minister Gossler mówi, że zakaz należenia do liberalnego stowarzyszenia akademików nastąpił dla tego, ponieważ tendencye jego są polityczne, na co przecież zezwolić trudno.

P. Wagner broni z zapałem stowarzyszenia niemieckich studentów, którego tendencye mu są znane, gdyż tak on, jak profesor dr. Curtius, są jego członkami honorowymi.

P. dr. Windthorst domaga się gorąco kreacyi przy uniwersytecie berlińskim katolickiéj profesury historyi. Rząd powołuje na te katedry samych prawie protestantów, a wzgląd na parytetyczność wymaga przecież powoływania zdatnych katolików, których nie brak. Życzenie mówcy komisarze rządowi pominęli milczeniem, poczém przyznano dodatek uniwersytetowi berlińskiemu (115,000 marek).

Pp. Fürth i Kauffmann wypowiadają kilka życzeń dotyczących biblioteki i zbiorów naukowych uniwersytetu w Bonn, które minister obiecał o ile możności uwzględnić.

P. Mosler poddał słusznéj krytyce znaną odezwę, wzywającą do budowy starokatolickiego kościoła w Karlsruhe. W odezwie téj, podpisanéj przez kilku profesorów ewangelickich uniwersytetu w Bonn, jest wzmianka, że ludność katolicka grzęźnie coraz bardziéj w zabobonach, i że dla tego trzeba popierać sprawę starokatolików. Uniwersytet w Bonn jest parytetycznym. Wcaleby nie zawadziło ochłodzić rozgorączkowane głowy tych panów zimną wodą.

Ostatnim przedmiotem rozpraw było nieobsadzenie katedry eksegezy nowego testamentu przy akademii w Monasterze, które p. Windthorst przypisuje biurokratycznemu traktowaniu téj sprawy od czasu nastania walki kulturnéj.

Rozdział dotyczący uniwersytetów załatwiono i odroczono dalsze rozprawy nad etatem ministerstwa oświecenia do piątku.

Koniec o godz. 4¼.

***Izba panów***

załatwiła na posiedzeniu dnia 26 b. m. ordynacyą prowincyonalną dla Hessyi Nassawskiéj odpowiednio do wniosków komisyi. Jutro o godzinie 11 odbędą się narady nad dodatkiem do prawa podatku komunalnego i kilku projektami mniejszéj wagi.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

**Lwów,** 25 lutego.

(Obsadzenie katedr biskupich. — „Presse“ o liście p. Naumowicza. — Ruskie sprawy wyborcze. — „Gazeta Nar.“ — Nowa opera polska.)

(a) Wczoraj doniósłem już wam o nominacyi ks. Biskupa Sylwestra Sembratowicza, Metropolitą gr.-kat. lwowskim. Dzienniki ruskie donoszą kilka bliższych szczegółów w téj sprawie. Równocześnie z ks. Archidyakonem Pełeszem wyjechał do Wiednia, gdzie ks. Biskup Sylwester bawi, także ks. kanonik Bielecki, który ma przeprowadzić proces kanoniczny z obu nominatami i to proces ks. Biskupa Sylwestra pospołu z ks. Archidyakonem Pełeszem, a proces z ks. Pełeszem pospołu z ks. dr. Teofilem Sembratowiczem, rektorem wiedeńskiego gr.-kat. seminaryum duchownego. Daj Boże, aby pod przewodem nowych tych dostojników Kościoła katolickiego ruska cerkiew rozwijała się jak najpomyślniéj, aby za ich rządów zapanowała w kraju tak potrzebna zgoda pomiędzy dwoma od wieków złączonemi szczepami słowiańskiemi.

Równocześnie głoszą tu, że zarazem ma być ks. Biskup Morawski zamianowany Arcybiskupem i Metropolitą lwowskim obrządku łacińskiego.

List atca Naumowicza do Aksakowa dał półurzędowéj staréj „Presie“ wiedeńskiéj powód do uwagi godnego artykułu, w którym wykazuje sprzeczność teraźniejszych zapatrywań tego apostaty z jego dawniejszemi poglądami, wygłoszonemi podczas procesu Olgi Hrabarowéj. Wówczas twierdził on, iż szło mu tylko o demonstracyą, o rodzaj ostrzeżenia Rzymu i dowodził, że od niczego więcéj nie stronił, jak od propagandy za prawosławnym kościołem — obecnie głosi, że cały „rosyjsko-galicyjski naród“ skłania się ku cerkwi prawosławnéj. Rzucając obecnie rękawicę Papieżowi i katolicyzmowi, pisze „Presse,“ nie czyni p. Naumowicz tego z powodu, że w podeszłym wieku powziął przekonanie, iż Duch św. pochodzi nie od Ojca i Syna, lecz tylko od Syna; nie dla tego, że Kościół katolicki odrzuca augustyńską naukę o grzechu i łasce; nie dla tego, że gorszą go rzeźbione, odlewane i kute figury, zdobiące kościoły katolickie, podczas gdy Grecy umieszczanie figur w kościołach potępiają — lecz dla tego, że twierdzi, iż religia ma przeznaczenie służyć celom politycznym, a panslawizm jest dla niego politycznym celem. Gdyby p. Naumowiczowi chodziło tylko o wiarę i naukę, gdyby religijne przekonanie było u niego pobudką działania, wtedy nie potrzebowałby zwracać się do Rosyi a najmniéj do Sergjusza Aksakowa, by także zewnętrznie udowodnić zmianę swych poglądów. Cerkiew grecko-nieunicka posiada w monarchii austro-węgierskiéj patryarchę i dwóch metropolitów, którzy byliby chętnie usłyszeli o religijnych uczuciach byłego proboszcza. W ruskim procesie zaznaczył grecki duchowny, Mitrofanowicz, przesłuchiwany jako świadek, tak stanowczo zupełną niezawisłość swego Kościoła w obec rosyjskiego kościoła państwowego, że sposób, w jaki pan Naumowicz dokonywa zmiany religii, podwójnie zwraca uwagę. Teraz nie ortodoksyjne poglądy działają magicznie na niego, lecz imponuje mu rosyjski kościół państwowy, którego namiętnym szermierzem jest Aksakow. — „Presse“ dodaje, że tacy „luminarze“ Rusi, jak Dobrjańskij (jak p. eks-hofrata nazwał Naumowicz), nie powinni stać na żołdzie rosyjskim, a tymczasem ten luminarz według noty węgierskiego ministerstwa kupił swą posiadłość Chertecz za rosyjskie pieniądze, wyznaje, że jest panlawistą, wychowuje swe dzieci na rosyjskich emisaryuszów. „Młodo-ruskie stronnictwo — kończy „Presse“ — które we wschodniéj Galicyi staje się coraz potężniejszém, nie podziela nawet literackich mrzonek rusofilskich, a także staroruscy przywódzcy oświadczyli już podczas procesu w roku 1882, że nie mają nic wspólnego ze stronnictwem Dobrjańskiego. Niech więc pan Naumowicz i nadal broni insteresów rosyjskich panslawistów, niech się cieszy poparciem pana Płoszczańskiego, który razem z nim w ciągu słynnéj podróży po Rosyi dał się zapraszać na obiady — naród ruski nie porzuci swéj narodowości i wiary tylko dla tego, że to byłoby na rękę duchownym spadkobiercom Suworina i Fadejewa, tylko dla tego, że odszczepieńczy kapłan zerwał z swymi przełożonymi i stał się z konieczności i ambicyi prorokiem.“

Sprawa organizacyi agitacyi wyborczéj pomiędzy Rusinami jest jeszcze na porządku dziennym. Nieporozumienia pomiędzy moskalofilami a partyą młodszą podobno zupełnie zniknęły i ma nastąpić solidarne postępowanie. Utworzouy ma być wspólny komitet, w skład którego wchodzą jako prezes ks. Jakób Szwedzicki, prezes „Rady ruskiéj“, a jako zastępcy pp. dr. Szaraniewicz i Romańczuk. Równocześnie miał ks. Szwedzicki złożyć godność prezesa w „Radzie ruskiéj“.

„Gazetę narodową“, której długoletni redaktor p. Jan Dobrzański jest cierpiący,

---

(44)

# POTOP

PRZEZ

**HENRYKA SIENKIEWICZA.**

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 45.)

I w miarę kielichów rozgrzewały się czupryny i rosły humory wojenne. Tak nad brzegiem przepaści ostatni wysiłek częstokroć o ocaleniu stanowi. Zrozumiały to te tłumy żołnierzy i owa szlachta, którą tak niedawno jeszcze Jan Kaźmirz napróżno do Grodna wzywał przez rozpaczliwe uniwersały na pospolite ruszenie. Teraz wszystkie serca, wszystkie umysły zwrócone były ku Radziwiłłowi; wszystkie usta powtarzały to groźne imię, z którém do niedawna zawsze zwycięztwo szło w parze. Jakoż od niego tylko zależało zebrać rozproszone, poruszyć uśpione siły kraju i stanąć na czele potęgi, dostatecznéj do pomyślnego rozstrzygnięcia obudwóch wojen.

Po obiedzie wzywano kolejno do księcia pułkowników: Mirskiego, który w pancernéj hetmańskiéj chorągwi porucznikował, po nim Stankiewicza, Ganchofa, Charłampa, Wołodyjowskiego i Sołłohuba. Zdziwili się trochę starzy żołnierze, że ich pojedyńczo, nie wspólnie na naradę zapraszają; ale miłe to było zdziwienie, każdy bowiem odchodził z jakąś nagrodą, z jakimś widocznym dowodem książęcego faworu; w zamian zaś żądał tylko książę wierności i ufności, które i tak wszyscy z duszy serca mu ofiarowali. Wypytywał się téż pan hetman troskliwie, czy pan Kmicic nie wrócił, i kazał sobie dać znać, gdy wróci.

Jakoż wrócił, ale dopiero późnym wieczorem, gdy już sale były oświetlone i goście poczęli się zbierać. W cekauzie, dokąd przyszedł się przebrać, zastał pana Wołodyjowskiego i poznajomił się z resztą kompanii.

— Okrutniem rad, że waszmości widzę, i sławnych przyjaciół — rzekł, wstrząsając rękę małego rycerza. — Jakobym brata zobaczył! Możesz w to waszmość wierzyć, bo ja symulować nie umiem. Prawda, żeś mnie szpetnie przez łeb przejechał, aleś mnie potém na nogi postawił, czego do śmierci nie zapomnę. Przy wszystkich to mówię, że gdyby nie waszmość, tobym się teraz za kratą kołatał. Bodaj się tacy ludzie na kamieniu rodzili. Kto inaczéj myśli, ten kiep, i niech mnie djabeł porwie, jeśli mu uszów nie obetnę.

— Daj waść spokój.

— W ogień za waćpanem pójdę. Bodajem przepadł! Wychodź, kto nie wierzy!

Tu pan Andrzéj począł toczyć wyzywającym wzrokiem po oficerach, ale nikt nie zaprzeczył, bo zresztą wszyscy lubili i szanowali pana Michała; jeno Zagłoba rzekł:

— Siarczysty jakiś żołnierz! daj go katu! Widzi mi się, że srodze polubię waćpana za ten afekt do pana Michała... bo mnie się dopiero spytać, ile on wart.

— Więcéj, niż my wszyscy! — odrzekł Kmicic ze zwykłą sobie porywczością.

Poczém spojrzał na panów Skrzetuskich i na Zagłobę i dodał:

— Przepraszam waszmościów, nie chcę nikomu ubliżyć, bo wiem, żeście cnotliwi ludzie i wielcy rycerze... Nie gniewajcie się, bo jabym z serca chciał na przyjaźń waćpaństwa zasłużyć.

— Nic nie szkodzi — rzekł Jan Skrzetuski — co w sercu, to w gębie.

— Dajno waćpan pyska — rzekł Zagłoba.

— Nie mnie dwa razy taką rzecz powtarzać!

I padli sobie w objęcia. — Poczém Kmicic zakrzyknął:

— Musimy dziś podpić! Nie może być inaczéj!

— Nie mnie dwa razy taką rzecz powtarzać! — rzekł jak echo Zagłoba.

— Wymkniemy się wcześnie do cekhauzu, a o napitkach pomyślę.

Pan Michał począł mocno ruszać wąsikami.

— Nie będziesz ty się miał ochoty wymykać — pomyślał sobie w duchu, spoglądając na Kmicica — jeno zobaczysz, kto tam na pokojach dzisiaj będzie.

I już usta otwierał, aby powiedzieć Kmicicowi, że pan miecznik rosieński z Oleńką przyjechali do Kiejdan; ale zrobiło mu się jakoś mdło na sercu, więc zwrócił rozmowę.

— A waścina chorągiew gdzie jest? — pytał.

— Tu. Gotowiuśka! Był u mnie Harasimowicz i przyniósł mi rozkaz od księcia, by o północku ludzie byli na koniach. Pytałem go, czy to mamy wszyscy ruszać; powiedział: nie!... Nie rozumiem, co to znaczy. Z innych oficerów jedni mają ten sam rozkaz, inni nie mają. Ale piechota cudzoziemska wszystka otrzymała.

— Może część wojsk dziś pójdzie na noc, część jutro — rzekł pan Jan Skrzetuski.

— W każdym razie ja tu z waszmościami podpiję, a chorągiew niech sobie rusza... potém w godzinę ją dogonię.

W téj chwili wpadł Harasimowicz.

— Jaśnie wielmożny chorąży orszański! — wołał, kłaniając się we drzwiach.

— A co? czy się pali? jestem — rzekł Kmicic.

— Do księcia pana! do księcia pana!

— Zaraz, jeno szaty zawdzieję. Chłopię! kontusz i pas, bo zetnę.

Pachołek w mig podał resztę ubioru, i w kilka minut później pan Kmicic, strojny jak na wesele, ruszył do księcia. Łuna od niego biła, tak wydawał się urodziwy. Żupan miał z lamy srebrnéj, dzierżgany w rzuty gwieździste, od których szedł blask na całą postać, a zapięty wielkim szafirem pod szyją. Na to kontusz z błękitnego aksamitu, pas biały ceny niezmiernéj, tak subtelny, że przez pierścień można go było przewlec. Srebrzysta szabla, usiana szafirami, zwieszała się od pasa na jedwabnych rapciach; za pas zaś zatknął i buzdygan rotmistrzowski, mający powagę osoby oznaczać. Dziwnie zdobił ten strój młodego rycerza, i piękniejszego męża trudnoby było w całym tym niezmiernym tłumie, zebranym w Kiejdanach, znaleść. Pan Michał westchnął, patrząc na niego, i gdy Kmicic zniknął za drzwiami cekhauzu, rzekł do Zagłoby:

— Z takim przy białogłowie ani rady!

— Ujmij mi tylko trzydzieści lat — rzekł Zagłoba.

Książę już był także ubrany, gdy wszedł Kmicic, i właśnie szatny, w towarzystwie dwóch murzynów, wyszedł był z komnaty. Zostali sam na sam.

— Daj ci Boże zdrowie, żeś pospieszył — rzekł książę.

— Do usług Waszéj Książęcéj Mości.

— A chorągiew?

— Wedle rozkazu.

— Pewni téż to ludzie?

— W ogień do piekła pójdą!

— To dobrze! takich ludzi mi potrzeba... i takich jak ty, na wszystko gotowych... Ciągle to powtarzam, że na nikogo więcéj, niż na ciebie, nie liczę...

— Wasza Książęca Mość, nie mogą się moje zasługi równać z zasługami starych żołnierzy, ale jeśli mamy na nieprzyjaciół ojczyzny ruszyć, tedy, Bóg widzi, nie pozostanę w tyle.

— Nie ujmuję ja starym zasług — rzekł książę — chociaż... mogą przyjść takie pericula, tak ciężkie terminy, że i najwierniejsi się zachwieją.

— Niech ten zginie marnie, kto od osoby Waszéj Ks. M. w niebezpieczeństwie odstąpi.

Książę spojrzał bystro w twarz Kmicica.

— A ty... nie odstąpisz?

Młody rycerz zapłonął.

— Wasza Książęca Mość!...

— Co chcesz mówić?

— Wyspowiadałem się Waszéj Książęcéj Mości ze wszystkich grzechów moich, i taka ich kupa, że jeno ojcowskiemu sercu W. Ks. Mości zawdzięczam przebaczenie... ale w tych wszystkich grzechach jednego nie masz: niewdzięczności.

— Ani wiarołomstwa. Wyspowiadałeś się przedemną, jak przed ojcem, a jam ci nie tylko jak ojciec przebaczył, alem cię pokochał, jak syna.., którego Bóg mi nie dał, i dla tego ciężko mi nie raz na świecie. Bądź-że mi przyjacielem.

To rzekłszy książę, wyciągnął rękę, a młody rycerz uchwycił ją i bez wahania do ust przycisnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miał nabyć były właściciel „Reformy“, p. dr. Czerwiński z Fürstenhofu.

Policya odbyła w tych dniach u dwóch robotników stolarskich rewizyą, szukając papierów treści socyalistycznéj. Podobno nic nie znaleziono.

Wystawienie opery „Konrad Wallenrod“, Żeleńskiego odłożyć musiano już dwa razy z powodu niedyspozyi jednego ze śpiewaków.

---

**Wiedeń,** 25 lutego.

(Obrady konferencyi celnéj. — Klub ks. Lichtensteina. — Samobójstwo.)

(SS) Wczoraj w południe rozpoczęły się tutaj w pałacu ministerstwa spraw zapranicznych pod prezydencyą szefa sekcyi, Szoeganyiego, obrady konferencyi celnéj. Rząd węgierski reprezentowali radzcy sekcyjni Matlekowicz i Michałowicz, rząd austryacki radzca sekcyi Kalchberg. Konferencya ma zaproponować swe środki, które stały się potrzebnemi w skutek proponowanego w Paryżu, a już przeprowadzonego w Berlinie podwyższenia ceł zbożowych. Izba francuska jeszcze obraduje nad odnośnemi projektami rządu, oraz nad kontrprojektem komisyi, według którego nie mają być zaprowadzone cła od zboża. lecz rólnictwo otrzyma ulgę przez zniesienie podatku gruntowego; strata, którą skarb państwa w ten sposób poniesie (100 milionów fr.) ma być powetowana podwyższeniem podatku od alkoholu. Gdyby parlament francuski przyjął propozycye komisyi — a więc odrzucił projekta rządowe, dotyczące zaprowadzenia ceł zbożowych — natenczas téż monarchia austryacko-węgierska nie zaprowadzi ceł od towarów francuskich. Natomiast przeciwko Niemcom będą zaprowadzone cła protekcyjne na towary przemysłowe, oraz cła zbożowe, których domagają się Węgrzy. Ponieważ w tym względzie panuje zgoda pomiędzy dwoma rządami, przeto konferencya podobno już dzisiaj ukończy swoje prace i niebawem w dwóch parlamentach będą wniesione odpowiednie propozycye rządowe.

W kołach prawicy czynią teraz starania, aby 20 secesyonistów niemieckich, którzy w r. 1882 utworzyli osobny (4ty) klub księcia Liechtensteina, skłonić do wstąpienia do klubu hr. Hohenwarta. Gdyby się to udało, natenczas cała sytuacya zmieniłaby się od razu na korzyść prawicy. Dopóki owi 20 posłowie niemieccy pozostawali w klubie prawego środka pod wpływem tak wytrawnego męża stanu, jak hr. Hohenwart, i tak dzielnego autonomisty, jak ks. Greuter i inni posłowie tyrolscy, nie było żadnych rozterek w obozie większości. Dopiero od czasu, gdy ulegając intrygom Lienbachera, opuścili klub hr. Hohenwarta i utworzyli wolną frakcyą, rozpoczęły się trudności, które sprowadziły już niemal rozbicie prawicy, a na przyszłą sesyą parlamentarną czynią prawie niemożliwém wskrzeszenie dotychczasowéj większości. Książę Alfred Liechtenstein niezawodnie ożywiony jest najlepszemi chęciami, ale widocznie nie posiada dosyć energii, aby utrzymać klub swój w porządku i uwolnić swych kolegów z pod demoralizującego wpływu Lienbachera. W takiém położeniu jedyna nadzieja spoczywa w tém, że się uda owych secesyonistów skłonić do powrotu do klubu hrabiego Hohenwarta. Być może, iż zebrani tu na konferencye Biskupi wpłynęli w tym duchu na kilku księży niemieckich, będącymi członkami frakcyi księcia Liechtensteina. Co do włościan niemieckich, którzy się ciągle buntują i rozsadzają klub ten, to właśnie przed bliskiemi wyborami nie będzie rzeczą trudną, przywołać ich do porządku. Bo gdyby komitet wyborczy styryjski, względnie górnoaustryacki, nie zaproponował ich ponownego wyboru, natenczas téż nie osięgną mandatu. Naturalnie przywrócenie klubu prawego środka w dawnéj sile wtedy tylko miałoby doniosłość polityczną, gdyby hr. Hohenwart dał się uprosić i, odrzucając nominacyą na członka Izby panów, nadal chciał pozostać w Izbie poselskiéj. Bo tylko hr. Hohenwart zdolny utrzymać w karności tak mięszane pod względem narodowości, wykształcenia i towarzyskiego położenia grono, jakiém jest ta frakcya centralna.

Wczoraj zastrzelił się tutaj 14 letni gimnazyasta, Józef Koenig, oświadczając w liście do rodziców, że mu już — życie obrzydło!

---

## ZIEMIE POLSKIE.

* W gubernii wileńskiéj, według urzędowego „Pamiętnika gubernialnego“, istnieje 989 kościołów, cerkwi i świątyń rozmaitych wyznań. W ogólnéj liczbie znajduje się kościołów katolickich 192, kaplic 152 i klasztorów 3, ogółem 357; prawosław. cerkwi i kaplic 332 i klasztorów 3; świątyń starowierców 10; kościołów ewangielicko-augsburskich 3 i reformowany 1; synagog 25 i domów modlitwy dla żydów 231, ogółem 256; meczetów 6 i 1 świątynia karaimska. Duchownych wszystkich wyznań znajduje się w gubernii wileńskiéj 2449 osób, w téj liczbie księży katolickich 182. Ludność wyznania rzymsko-katolickiego obliczono na 727,341 osób.

— Z kraju południowo-zachodniego liczne znajdujemy w pismach rosyjskich korespondencye, zmierzające bezustannie do podburzania Moskali przeciw Polakom i do zniszczenia polskich właścicieli ziemskich posiałości w tym kraju. „Russkij Strannik“ rozpisuje się ponownie w num. 3217 „Now. Wrem.“ o tym kraju i ubolewa, że się znaleźli Rosyanie, którym z tego tytułu służyło prawo nabywania ziemi na własność, a którzy prawem tém frymarczyli, i podaje przykład, gdzie za to pobrano 20,000 r. Nie przytaczamy dalszych wywodów „Russkiego Strannika“ podajemy tylko według niego kilka liczb co do posiadłości rosyjskich i polskich w tym kraju. I tak Rosyanie, licząc w to grunta oddane przez nich w zastaw lub dzierżawę, mają wszystkiego w trzech guberniach 2,509,000 dziesiatyn, a Polacy 3,962,000 dziesiatyn, czyli innemi słowy rosyjska posiadłość ziemska ma się do polskiéj jak 40 do 60, a jeżeli weźmiemy w rachubę ilość dziesiatyn, które przeszły do Polaków pod postacią dzierżaw i zastawów, to nie omylimy się, pisze „Russkij Strannik“, oznaczając na 75 procent przestrzeń gruntów obywatelskich będących na teraz w ręku Polaków. (Dziesiatyna wynosi około 110 arów).

— Składki na Bismarcka. Mieszkającym w Królestwie poddanym poddanym niemieckim dozwolono zbierać dobrowolne ofiary pieniężne z powodu zbliżającéj się 60 rocznicy urodzin i 50-lecia służby państwowéj ks. Bismarcka.

— Z Petersburga donoszą do „Kuryera Warszawskiego“, iż na jedném z ostatnich posiedzeń rady państwa zapadła decyzya, z mocy któréj państwowy bank rolny ma otworzyć filie swoje w miastach gubernialnych Królestwa Polskiego. Początkowo istniał podobno projekt utworzenia odrębnéj dla Królestwa instytucyi tego rodzaju, lecz myśl ta w radzie państwa upadła.

— W gubernii siedleckiéj, według danych urzędowych, znajduje się w rękach Rosyan 27 majoratów i 36 dóbr poduchownych. Majoraty mają ogółem 87,800 morgów 130 pr. st. przestrzeni, w czém 32,581 morgów lasu, majątki zaś poduchowne 7,950 morgów 12 pr.

— „Czas“ otrzymał z Kijowa przekład protokółu z posiedzenia komitetu ministrów z dnia 11 grudnia 1884, na którem rozpatrywano świeżo ogłoszoną nowelę do ukazu z dnia 10 grudnia 1865. Nie podajemy tego zbyt obszernego pisma, gdyż ostateczny rezultat tych narad, w których brali także udział jenerał-gubernatorowie Drenteln i Kochanow, jest znany czytelnikom naszym. W przemówieniach wszystkich członków komitetu przebija się nie zdrowy rozsądek i wzgląd na dobro kraju, lecz zaciekłość przeciwko Polakom.

## ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Josip Juraj (Józef Jerzy) Strosmayer, bośniacko-dyakowarski i syrmijski Biskup, asystent tronu apostolskiego i hrabia rzymski, biskupstwa białogrodzkiego i smederevackiego w królestwie serbskim apostolski wikary itd., wydał do dyecezyan swoich list okólny, obejmujący stron 60 in 4°, który nam z Dyakovy łaskawie nadesłano. Ważny to dokument, dotyczący i tysiącznéj rocznicy śmierci świętego Metodego i pielgrzymki słowiańskiéj, z którego podamy wyjątki.

## NIEMCY.

* Berlin, 26 lutego. W sprawie Schweningera). „Frankfurter Ztg“ zamieściła była w roku 1879 pod dniem 15 sierpnia w numerze 227 następujące doniesienie z Monachium, oznaczone datą 13 sierpnia:

„Lekarz praktyczny i docent prywatny, dr. Ernest Schweninger i Marya Gossmann, żona lekarza, oboje oskarzeni o wykroczenie przeciw moralności przez tutejszy sąd okręgowy uznani za winnych na mocy ogłoszonego dzisiaj wyroku zostali wskazani pierwszy na cztero- druga na dwumiesięczne więzienie. W motywach werdyktu uważano za okoliczność obciążającą, że czyn popełniony został na miejscu, które w oczach każdego człowieka powinno uchodzić za święte (t. j. na cmentarzu).

Wyrok ten w instancyi apelacyjnéj i rewizyjnéj potwierdzonym został.

— Ułaskawienie. „Koelnische Bergh. Zeit“ pisze z Pfaffendorfu, że sześciomiesięczna kara więzienia, na którą miejscowy dziekan wskazany został za przywłaszczenie sobie praw biskupich, temu kapłanowi w drodze łaski darowaną została.

— Ks. prob Schuhmacher w Grossenbohrau nie podpisał odezwy składkowéj, lecz adres oburzenia. Tłómaczy się nader niezręcznie w ten sposób, że 1) w adresie pomienionym nie było wcale mowy o oburzeniu, lecz, że był w tonie spokojnym i przyzwoitym zredagowany, 2) że można dzielić zasady centrum, a jednak nie skreślać pozycyi przedłożonych, boć i sami członkowie centrum w niejednéj sprawie nie głosują solidarnie, — W końcu zaręcza, że nigdy się nie przeniewierzy Kościołowi. — „Germania“ razem z „Schles. Volks Ztg.“ stwierdza, że udział w takich adresach, w jakimkolwiek tonie napisanych, zawsze na podpisującego nie najlepsze rzuca światło.

— Hr. Wilh. v. Hohenthal u. Bergen obejmie prawdopodobnie posadę po zmarłym w skutek operacyi pełnomocniku saskim Nostiz-Wallwitz.

— Z Leśnicy (w Ślązku) piszą do „Kr. Ztg.“, że rząd zawiązał z proboszczem rządowym, Konst. Sterbą, rokowania, których celem jest spowodowanie go do rezygnacyi z probostwa.

— Król belgijski Leopold II podziękował piśmiennie ks. kanclerzowi za wielkie przysługi, które oddał sprawie cywilizacyi w Afryce przez zwołanie konferencyi i uregulowanie stósunków wschodnio-afrykańskich. List króla wywarł podobno w pałacu kanclerskim jak najlepsze wrażenie.

## ROSYA.

* W Dorpacie odkryto w pomieszkaniu jakiegoś studenta tajną drukarnią nihilistyczną, jak donosi „Berl. Tageblatt.“ Znaleziono zarazem liczną korespondencyą, wskutek czego aresztowano wiele osób, pomiędzy niemi i kilkunastu wojskowych. Jeden z kapitanów garnizonu dorpackiego ma być bardzo skompromitowany.

## FRANCYA.

* Dzieła Voltera, Kornela, Rasyna itd. wykluczone zostały ze szkół dekretem paryskiéj rady miejskiéj za to, że w nich znajduje się „znienawidzone“ przez Dreyfusa imię Boga. Co za okropne stósunki!

W każdéj szkole wywieszone są „prawa człowieka.“ Artykuł X tych praw brzmi: „nikogo nie wolno prześladować za przekonania jego.“ We Frossay wypędził prefekt z Nantes ze szkoły zakonników, a wprowadził nauczycieli świeckich. Gmina, która się temu sprzeciwiała i tak p. prefekta, jak jego nauczyciela wygwizdała, skazana została na różne kary. Mer został pozbawiony urzędu. A co? piękny artykuł X!

— W Verdun ks. Desgodins, idąc w r. 1856 na misye do Tybetu, podarował obszerny dom swój Biskupowi, który, dokupiwszy drugi dom, urządził szkołę, zakład dobroczynny, rozdzielający ubogim zupę itd. Ponieważ obecnie biskupstwo wakuje, przeto rząd chce tę własność kościelną zagrabić! Siódme: nie kradnij!

— Katolicy francuscy budują w Paryżu wspaniały szpital katolicki, w którym będzie przeszło stokilkadziesiąt łóżek dla chorych. Ofiarność jest wielka.

---

# Zbiory
## Towarzystwa Przyjaciół Nauk
(Młyńska ulica 35).

I.

**Dary do Biblioteki.**

Biblioteka Kórnicka za pośrednictwem p. dr. Z. Celichowskiego facsimilie dzieła „Przęsło ze zwierzyńca Mikołaja Reja.“ Poznań 1884.

Pan B. L. rozprawę doktorską „Beiträge zur slavischen Dialektologie. Die Sprache der brodnitzer Kaschuben im Kreise Karthaus. Leipzig 1884.

Pan Bukowski H. w Stockholmie. Getrouw en naawkeurig Verhaal van't schrikkelyk Treurspel onlangs uytgevoet tot Thorn, in Pools Pruyssen, door het overleg en anstöken Jesuiten etc.“ Amsterdam 1725.

Ks. dr. Chotkowski, profesor Uniwers. Jagiel. w Krakowie, swoję pracę „Pamiętniki Józefa Siemaszki.“ Kraków 1885.

Pan Cybulski, właściciel księgarni w Poznaniu, własnym nakładem wydane „Opowiadania i studya Aëra.“ Poznań 1885.

Dyrekcya Tow. Kred. Ziem. w Królestwie Polskiem, swój „Pamiętnik.“ Warszawa 1884.

Pan Jankowski Edmund w Warszawie, własną pracę „Krzew winny, jego hodowla w gruncie i w budynkach.“ Warszawa 1885.

Ks. Jaskulski Wł. penitencyarz katedr. Poznaniu: 1) wydane swoim nakładem „Mowy pogrzebowe ś. p. ks. Aleksego Prusinowskiego“. Poznań 1884. 2) „Przegląd Kościelny“, rocznik piąty 1883/84.

Pan dr. Jurasz, profesor uniwersytetu w Heidelbergu: 1) „Traite clinique et pratique des maladies des enfants par E. Barthez et Rilliez.“ Paris 1861. 3 tomy. 2) Hermann von Salza Meister des Deutschen Ordens (1239) von dr. Adolf Koch. Leipzig 1884. 3) Zwei Fälle von Compression des Rückenmarks durch Wirbelkrebs von Heinrich Simon. Berlin 1884. 4) Die Periodicitätsmodulu der hyppereliptischen Normalintegrale dritter Gattung von Edw. Ullrich. Leipzig 1884. 5) Untersuchungen über den Gonococcus (Neiser) von Oskar Oppenheimer. Leipzig 1884. 6) Das französische Schäferspiel in der Hälfte des siebzehnten Jahrhunderts von G. Weinberg. Frankfurt 1884. Własne prace: a) Seröse Perichondritis der Nasenscheidewand, b) zur Lehre von den Kehlkopfcysten. Berlin 1884.

Pan Kantecki Klemens w Poznaniu. Zeitschrift für Ethnologie, rocznik 1884.

Pan dr. Koehler w Poznaniu swoję pracę. „Pogląd na obecny stan nauki o chorobach nosa. Kraków 1885.

Pan Kołakowski Jul. w Warszawie. „Dla drog żelaznych, o ulepszeniu prawideł eksploatacyi itd.“ Warszawa 1884.

Pan Kurtzmann L. w Poznaniu. 1) De signis seu signetis notariorum veterum in silesicis tabulis, praemissa brevi comparatione tabularum silesicarum cum germanicis, scrip. dr. J. G. T. Büsching. Vratislaviae 1820. 2) Descriptiones authenticae nonnullorum sigillorum medii aevi, in tabulis silesiacis repertae etc. przez J. G. T. Büsching. Vratislaviae 1824.

Pan Łojko Edward w Warszawie. „Dziesięcioletnia działalność Zakładu Rękodzielniczego dla kobiet“ (1874—1884). Warszawa.

Redakcya Gazety Lekarskiéj w Warszawie. „Księgę pamiątkową, wydaną dla uczczenia 25-letniéj działalności naukowéj profesora Hoyera.“

Pan Rzewuski Wal., radzca miasta Krakowa, swego nakładu dwie broszury: 1) Czy można zasypać Starą Wisłę, napisał J. Matula. Kraków 1877. 2) Czy potrzebny nowy teatr w Krakowie itd. przez W. Anczyca i W. Rzewuskiego. Kraków 1879, oraz „Projekt uregulowania Staréj Wisły w ogólnych zarysach, skreślił M. Moraczewski.“ Kraków 1876.

Pan Sczaniecki Konstanty w Międzychodzie. 1) „Hodowca“, pismo tygodniowe, poświęcone hodowli inwentarza, rok 1884. 2) „Garten-Zeitung“, rok 1884. Berlin.

Stowarzyszenie Akademickie „Ognisko“ w Wiedniu, swoje Sprawozdanie z czynności w r. 1883/84.

Towarzystwo historyków pruskich w Gdańsku „Urkundenbuch des Bisthums Culm, bearbeitet von dr. C. P. Woelky.“ Heft I. Danzig 1885.

Pandr. Wicherkiewicz Bolesław w Poznaniu, swoje prace: 1) „Twardziel powiek i twarzy.“ 2) „O nowym sposobie operacyi garbiaka rogówki.

Zarząd Cesarskiego Uniwersytetu w Kijowie. „Uniwersiteckie Izwiestje. Zeszyt 8, 9, 10.

II.

**Dary do Muzeum.**

Pan Jachimowicz Antoni z Soboszczewa, po ś. p. Józefie Szynalskim, kapitanie wojsk polskich, krzyż złoty „Virtuti militari“, miniaturowy i order św. Heleny napoleoński, oryginalny i miniaturowy.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Krakowie. Album fotografii „Zabytki z wystawy wieku XVII.“

Zakład fotograficzny Rivoli i Spółka, wspaniałą fotografią uczestników czwartego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

---

# Kronika
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 27 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Rektorowi dr. Gruberowi przy miejskiéj wyższéj pensyi w Gryfii, nadany został tytuł dyrektora.

* *Piszą z Rzymu* pod dniem 22 lutego, że tamże bardzo czynnym być ma członek Izby Panów książę Sułkowski i węgierski magnat Juliusz Balásy. Podobno książę Sułkowski miał mieć prywatne posłuchanie u Ojca św., odwiedzał kilkakrotnie Kardynała sekretarza stanu, oraz odbył kilka konferencyi z p. Schlözerem.

Co p. Balásy ma za związek z walką kulturną w Prusach — nie wiadomo. Książę Sułkowski chodzi podobno w Rzymie około jakiéjś kandydatury na Stolicę arcybiskupią, którą proteguje, atoli bez wszelkiego powodzenia.

Dnia 20 lutego pomiędzy prałatami, otaczającymi tron papieski, widziano także księdza prałata Edm. księcia Radziwiłła.

* **Na wystawienie pomnika** ks. Powałowskiemu. Z przeniesienia 447,47 marek. Ks. Rybicki 5 marek. — Razem 452,47 marek.

* **Teatr.** Jutro operetka komiczna Straussa „Zemsta nietoperza“ (Fledermaus). W roli Adeli wystąpi pani Zimajerowa.

W niedzielę ostatni pożegnalny występ pani Zimajerowéj, w operetce „Pani Majstrowa z Podwala“.

Pani Zimajerowa grać w niéj będzie rolę tytułową.

* **Pan Gustaw Amberg** zamierza w sali bazarowéj mieć w poniedziałek, środę i czwartek trzy prelekcye z dziedziny doświadczalnéj fizyki, i to 1) o elektryczności i magnetyzmie, 2) z dziedziny głosu i tonów muzykalnych, 3) o cieple ze szczególnem uwzględnieniem mechanicznéj teoryi. Pan Amberg zalecony jest bardzo chlubnemi recenzyami fachowych uczonych.

* **W sprawie** Andrzeja Szmeta, recte Kowalewskiego, odzywa się tutejszy „Tageblatt“ i przewraca kota w miechu, pisząc, że ojciec tego młodzieńca nazywał się „Schmidt“ a ksiądz go przezwał Kowalewskim i pod takiem nazwiskiem go w księgach kościelnych zapisał.

* **Submisye.** Na materyały piśmienne, potrzebne na ratuszu na trzechlecie 1885/88 submitować można w ratuszu, pokój 11, pod napisem: „Submission auf Schreibmaterialien,“ aż do 7 marca. Warunki można przejrzeć w tymże pokoju. Na wykonanie bruków i robót ziemnych w gazowni poznańskiéj od 1 kwietnia 1885 do 1 kwietnia 1886 submitować można aż do 10 marca w biurze dyrekcyi gazowni.

Do tegoż czasu winni się zgłosić przedsiębiorcy, mający zamiar ubiegać się o zwózkę węgli i innych przesyłek z dworca kolei żelaznéj do gazowni.

* **Rawicz.** W zeszłym tygodniu odbył się w tutejszém seminaryum nauczycielskiem egzamin abituryencki, w którym udział wzięło 51 seminarzystów i 3 hospitantów.

* **Ślub.** Dnia 10 b. m. pobłogosławionym został w kościele farnym w Krotoszynie związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Mierzyńskim a panną Agnieszką Opielińską z Krotoszyna.

* **Piła.** W bezwyznaniowem gimnazyum pilskiem kazał nauczyciel, jak pisze „Dzien. Pozn.“, uczniom śpiewać pieśni treści religijnéj nie potwierdzone przez władzę duchowną. Syn inżyniera p. J. nie chciał jako katolik tego rozkazu usłuchać, a zmuszany przez nauczyciela, otworzył usta, udając że śpiewa z drugimi. Wdał się w tę sprawę ojciec i już trzy podania wysłał do władz szkólnych, protestując przeciw temu, aby dziecko jego miało śpiewać pieśni religijne nie uznane przez Kościół św. rzymsko-katolicki. Na wszystkie trzy protesty odebrał p. J. odmowną odpowiedź, obecnie udał się do ministra.

* **Hr. Alfred Potocki,** b. namiestnik Galicyi, był w tych dniach na posłuchaniu u cesarza Wilhelma. Podobno hr. Roman Potocki, syn namiestnika, który przed rokiem stracił żonę, hr. Izabellę Potocką (z Brzeżan), zamyśla powtórnie wejść w związki małżeńskie, poślubiając księżnę Radziwiłłównę. Tém tłómaczą niektóre dzienniki owo posłuchanie.

* **Pogrzeb** ś. p. ks. Zygmunta Goliana odbył się w Wieliczce we wtorek wobec licznie zebranego duchowieństwa i obywateli kraju; pomiędzy innymi przybyli: prezydent krakowski dr. Szlachtowski, Jan Matejko, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Wielopolski, hr. Adam Sierakowski z Waplewa, Tadeusz Dzierżykraj Morawski, hr. Kwilecki. Wotywę celebrował ks. Gołaszewski, nauczyciel i kierownik zmarłego, jako kleryka seminaryum, sumę zaś w licznéj asystencyi ks. Biskup Janiszewski. Po sumie i odśpiewaniu „Castrum doloris“ wygłosił mowę żałobną ks. profesor dr. Chotkowski, i w pięknych słowach nakreślił postać zmarłego kapłana. Po mowie nastąpił pochód pogrzebowy, poprzedzony muzyką salinową, za którą postępowali reprezentanci różnych instytucyi z wieńcami, następnie liczne duchowieństwo. — Ks. Biskup Dunajewski, wstrzymany naradami austryackiego episkopatu w Wiedniu, nadesłał telegram i polecił złożyć wieniec na trumnie zmarłego. R. i. p.

* **Panna Pospiszilówna** gości już w Warszawie. W czasie podróży z Poznania do Warszawy pociąg wiozący p. Pospiszilównę, uległ wypadkowi i musiał kilka godzin stać w polu, oczekując na pomoc z najbliższéj stacyi, co było powodem opóźnienia przyjazdu do Warszawy i opóźniło téż cokolwiek wystąpienie artystki, która zaziębiwszy się w drodze, po przybyciu do Warszawy zmuszoną była wezwać lekarza. Prawdopodobnie występy jéj zaczną się w połowie przyszłego tygodnia. Repertuar wprawdzie ostatecznie jeszcze nie ułożony, zawierać podobno będzie: „Rozwiedzmy się“, „Frou-Frou“, „Marion Delorme“ i „Właściciel kuźnic“. Na scenie warszawskiéj p. Pospiszilówna wystąpi tylko sześć razy.

* **Profesorem** literatur słowiańskich w Collège de France zamianowany został p. Leger, przyjaciel Polaków.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 28go lutego św. Romana W.

Wschód słońca o godz. 6 minut 52. Zachód o godzinie 5 minut 34.

---

## TELEGRAMY.

Kair, 26 lutego. Jenerał Groham, główny komendant przeznaczonéj do Suakimu wyprawy, przybył tu dziś z sztabem swym jeneralnym. Odjazd ks. Hassana do Sudanu ustanowiono na d. 2 marca; w orszaku księcia znajduje się 24 ludzi i 80 wielbłądów.

Londyn, 26 lutego. Slub księżniczki Beatricy z księciem Henrykiem Battenbergiem odbędzie się, jak teraz postanowiono, podczas pobytu królowej w Osborne w lipcu, w Whippingham na wyspie Wight. — Księżniczka Ludwika Battenberg powiła wczoraj w Windsorze córkę. — Były angielski urzędnik poselski w Carogrodzie, Wyndham, zamianowany został posłem angielskim w Carogrodzie.

Londyn, 27 lutego. Wczoraj podczas ćwiczeń strzelania w Schoeburyness pękł granat i zabił na miejscu jednego oficera i artylerzystę. Fox Strangways, dyrektor szkoły artyleryi, pułkownik Lyons i siedmiu innych oficerów, daléj kilkunastu artylerzystów i osób cywilnych odniosło ciężkie rany. Wielu z nich zapewne jeszcze umrze.

---

## Telegram giełdowy.
### Kuryera Poznańskiego.

**Berlin,** 27 lutego 1885. (Kursa końcowe).

**Ziemiopłody.**

| | |
|---|---|
| **Pszenica** słabo | |
| kwiecień-maj | 166,25 |
| czerwiec-lip. | 171,75 |
| **Żyto** słabo | |
| kwiecień-maj | 148,— |
| maj-czerwiec | 148.50 |
| czerwiec-lipiec | 149,25 |
| **Olej rzep.** spok. | |
| kwiecień maj | 51,30 |
| maj-czerwiec | 51,80 |
| **Okowita** spok. | |
| w miejscu | 42,90 |
| luty | 43,10 |
| kwiecień-maj | 43,80 |
| maj-czerwiec | 44,10 |
| czerw.-lipiec | 45,— |
| lipiec-sierp. | 45,90 |
| **Owies** | |
| kwiecień-maj | 142,— |
| Wyp.-żyta wsp. | 00— |
| Wyp.-okow. kw. | 00,000 |

**Szczecin,** 27 lutego

| | |
|---|---|
| **Pszenica** niezm. | |
| kwiecień-maj | 166,— |
| maj-czerwiec | 168,50 |
| **Żyto** słabo | |
| kwiecien-maj | 144,50 |
| maj-czerwiec | 145,— |
| **Rzepik** | |
| w miejscu | |
| **Oléj rzep.** spok. | |
| luty | 50,— |

**Kapitały.**

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 112.10 |
| Pr. consol. 4% | 105,25 |
| Pozn. listy z. | 101,90 |
| Pozn. listy rent. | 102,30 |
| Austr. banknoty | 165,25 |
| Austr. renta złota | 88,50 |
| Austr. losy 1860 | 119,60 |
| Włochy | 97,90 |
| Rumuny | 104.30 |
| Ros. banknoty | 213.75 |
| Ros.-ang. pożyczk. | 97.40 |
| Pol. 5% listy zast. | 66,75 |
| Pol.-lik. l. zast. | 59,— |
| Kredyty | 519.50 |
| Koléj państwowa | 508,50 |
| Lombardy | 235,00 |
| Usposob. spok. | |

1885 (Kursa końc.)

| | |
|---|---|
| w miejscu | |
| kwiecień-maj | 50,— |
| **Okowita** spok. | |
| w miejscu | 42,— |
| luty | 41.80 |
| kwiecień-maj | 43.20 |
| czerw.-lip. | 44,50 |
| **Petroleum** | |
| w miejscu | 8.30 |

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§n§ **Z prowincyi,** 27 lutego. (C h m i e l). Z powodu ustawicznych słabych sprawozdań z targów bawarskich i czeskich znika i u nas chęć do kupna a ceny spadają. Popyt na eksport ustał zupełnie i tylko drobnostki zakupuje się dla Czech. I krajowi mielcarze nie kupują wiele, chyba gatunki wyborowe. Zapasy w stósunku do roku zeszłego są dość znaczne, wynoszą bowiem około 3500 centnarów, z którego większa część znajduje się w ręku producentów. Płacono za gatunek wyborowy do 95 mrk., za średni do 75 mrk., za pośledni do 65 mrk. Kilka większych partyi, o które w zeszłym tygodniu toczyły się pertraktacye, nie zdołano sprzedać z powodu cen zbyt niskich. Lepszych cen nie można się obecnie spodziewać.

(W.) **Poznań,** 27 lutego. (— S p r a w o z d a n i e g i e ł d o w e. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. luty 133,— płacono, luty-marzec 133,— płac., na wiosnę 135.— płac., maj-czerwiec 136,50 płc., czerwiec-lipiec 138,— pł.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litr., luty 41,60 pł., marzec 41,30 płac., kwiecień 41.90 płacono, kwiecień-maj 42,30 płac., maj 42,60 płac., czerwiec 43,40 płac., lipiec 44,— płac, sierpień 44,60 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.30 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 133.— m., luty 133.—, luty-marzec 133.—, kwiecień-maj 137,—.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana 41,60 mrk., luty 41,60, marzec 41.30, na kwiecień-maj 42.30, czerwiec 43,40 mrk., lipiec 44.— mk., sierpień 44.60 m., w miejscu bez beczki 41 10 mr.

### Ceny targ. w Poznaniu

dnia 27 lutego 1885.

| | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . | 100 kilg. | 16 20 | | 15 70 | | 15 10 | — — |
| Żyto . . . . | - | 13 50 | | 13 30 | | 13 — | — — |
| Jęczmień . . | - | 13 50 | | 12 30 | | 12 20 | — — |
| Owies . . . | - | 13 90 | | 13 40 | | 13 10 | — — |
| „ nowy. . | - | — — | | — — | | — — | — — |
| Groch wrzący . | - | 14 50 | | 14 — | | — — | — — |
| Groch na paszę | - | 13 — | | 12 50 | | 12 20 | — — |
| Kartofle . . . | - | 3 60 | | 2 80 | | — — | — — |
| Łubin żółty . . | - | — — | | — — | | — — | — — |
| „ niebieski | - | — — | | — — | | — — | — — |
| Rzepik zimowy | - | — — | | — — | | — — | — — |
| Rzep zimowy . | - | — — | | — — | | — — | — — |

### Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań, dnia 27 lutego 1885.

| Przedmiot. | | TOWAR dobry M. | ₰ | śred. M. | ₰ | pośle. M. | ₰ | w przecięciu. M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszen. | najw. za 100 kl. | — | — | 15 | 90 | 15 | 40 | 15 | 48 |
| | najn. - | — | — | 15 | 60 | 15 | — | | |
| Żyto | najw. | 14 | — | 13 | 40 | 12 | 80 | 13 | 35 |
| | najn. - | 13 | 70 | 13 | 20 | 12 | 50 | | |
| Jęczm. | najw. | — | — | 13 | — | 12 | 50 | 12 | 63 |
| | najn. - | — | — | 12 | 70 | 12 | 30 | | |
| Owies | najw. - | 15 | - | 14 | 50 | 14 | -- | 14 | 37 |
| | najn. - | 15 | 70 | 14 | 20 | 13 | 80 | | |

| | | Inne artykuły. najw. M. | ₰ | najniż. M. | ₰ | wprzec M. | ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Słoma | prosta za 100 kl | 4 | 25 | 2 | 75 | 3 | 50 |
| | targana - | — | — | — | — | — | — |
| Siano | - | 5 | 75 | 4 | 25 | 5 | — |
| Groch | - | — | — | — | — | — | — |
| Soczewica | - | — | — | — | — | — | — |
| Fasola | | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | | 3 | 60 | 3 | — | 3 | 30 |
| Wołowina | kulka za 1 kl. | 1 | 40 | 1 | 20 | 1 | 30 |
| | od brzucha - | 1 | 20 | 1 | — | 1 | 10 |
| Wieprzowina | - | 1 | 40 | 1 | — | 1 | 20 |
| Cielęcina | - | 1 | 40 | 1 | — | 1 | 20 |
| Skopowina | - | 1 | 20 | — | 90 | 1 | 05 |
| Słonina | - | 1 | 50 | 1 | 40 | 1 | 45 |
| Masło | - | 2 | 20 | 1 | 80 | 2 | — |
| Jaja | za kopę | 2 | 30 | 2 | 25 | 2 | 28 |

**Bydgoszcz,** 26 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

P s z e n i c a potw., piękna 158—163 mrk., średnie gatunki 145—157 mk. poślednia —.— m.

Ż y t o potw. w miejscu krajowe piękne 133 do 135 mrk., średnie 125—130 mrk. pośledne —,— m.

J ę c z m i e ń dla browarów 130—135 m., na paszę 120—128 mrk., mały —,— mrk.

O w i e s w miejscu 125—135 marek. pośledni —.— mrk.

G r o c h wrzący 145—155, na paszę 125—130 marek.

O k o w i t a za 100 litr. a 100% 40.50 m.

**Wrocław,** 26 lutego 1885.

Ż y t o (za 2000 funt.) niezm., wypowiedziano —— Cena wypowiedziano —. luty 140,— żąd. marzec-kwiec. —,— płc., kwiecień-maj 144,— pł., maj-czerw. 145,50 pł., czerwiec lipiec 146,50 żąd., lipiec sierpień 148,— żąd.

P s z e n i c a. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 162,— żąd.

O w i e s. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 138.— płac., kwiecień-maj 140 płac., maj-czerwiec 143 żąd.

O k o w i t a słabo, wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,—, luty 41,40—60 płacono, luty-marzec 41.40—60 płc., kwiecień-maj 42,80 płacono, maj-czerwiec 43.10 pł., czerwiec-lipiec 43.80 płc., na lipiec-sierpień 44.50 żąd., sierpień-wrzes. 45,— płacono.

**Cena wypowiedz. na 27 lutego** żyto 140.—, mrk., pszenica 162,— mrk., owies 138,— mk., rzep 247,— m., oléj rzepiowy 52,—, okowita 41,60 m.

Ceny targowe z dnia 26 lutego 1885.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M | F. | najniż. M | F. | średni najwyż. M | F. | najniż. M | F. | lekki towar najwyż. M | F. | najniż. M | F |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 16 | 20 | 15 | 60 | 14 | 60 | 14 | 30 | 14 | 10 | 13 | 80 |
| „ żółta | 15 | 90 | 15 | 30 | 14 | 60 | 14 | 30 | 14 | 10 | 13 | 80 |
| Żyto | 14 | - - | 13 | 70 | 13 | 50 | 13 | 40 | 13 | 20 | 12 | 80 |
| Jęczmień | 15 | — | 13 | 80 | 12 | 80 | 12 | 50 | 12 | — | 11 | 80 |
| Owies | 14 | 30 | 14 | 10 | 13 | 90 | 13 | 70 | 13 | 50 | 13 | 30 |
| Groch | 17 | 50 | 16 | 50 | 16 | — | 15 | — | 14 | 50 | 14 | — |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | TOWAR piękny | | średni | | pośledni. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep . . . 100 klg. | 24 | — | 23 | — | 21 | 40 |
| Rzepik zimowy „ „ | 23 | 50 | 22 | 50 | 20 | 40 |
| Rzepik latowy „ „ | 23 | 20 | 22 | 20 | 20 | 80 |
| Lnica . . . „ „ | 21 | 20 | 20 | 20 | 17 | 40 |
| Siemię lniane „ „ | 24 | 70 | 22 | 50 | 19 | — |
| Siemię konop. „ „ | 22 | 50 | 22 | — | 21 | 50 |

M a k u c h y siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,30 mrk., obce 7,50—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Ł u b i n słabo, za 100 kilogr. żółty 7.40—7,80 do 8.40 mrk., niebieski 7,20—7,70—8,00 mrk.

**Berlin,** 26 lutego (sprawozdanie urzędowe.) P s z e n i c a za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 155 do 178 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 165,50—166,75, na majczerwiec płac. 168.50—169,25, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 171,50—172,00. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Ż y t o za 1000 kilogr. w miejscu pł. 142—148 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, żądano —,—, na luty-marzec płacono —,—. na kwiecień-maj pł. 148,75—149—148,75, na maj czerwiec płacono 149,25—149,50, na czerwiec lipiec płacono 150,25—150,50—150,25. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

J ę c z m i e ń za 1000 kilogr. w miejscu 125 do 185 pł. według jakości.

O w i e s za 1000 kil. w miejscu żąd. 142 do 163 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,— , na styczeń-luty —.— , na kwiecień-maj 143,50—143,00, na maj-czerw. pł. 143,00—143,50. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

**K u k u r u d z a** w miejscu płac. 129—134 według jakości. Wypowiedziano —.— cent.

O k o w i t a. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 43,0—42.9, w miejscu z beczką płacono —.—, na miesiąc bieżący płc. 43,3—53—43,1, na luty-marzec płacono 43,3—53—43,1, kwiecień-maj płacono 44,0—43,8, na maj-czerwiec płacono 44,4—44,2, na czerwiec-lipiec płacono 45,2—45,1, na lipiec-sierpień płc. 46,1—46,0, na sierpień-wrzesień płac. 46,6—46 8. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedzania —,—.


**DRUKARNIA**
Kuryera Poznańskiego
poleca
**1. Liber Baptisatorum,**
**2. Liber Copulatorum,**
**3. Liber Mortuorum**
na pięknym, trwałym i do pisania bardzo dogodnym papierze; na żądanie z mocną oprawą.
Dostarcza nadto **formularzy do metryk i sepultur, etatów kościelnych** i wszelkich innych druków dla **Czcigodnego Duchowieństwa i Dozorów kościelnych.**
Ceny umiarkowane, druk wyraźny i przejrzysty — papier jak najlepszy.
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Kartki
**do Spowiedzi Wielkanocnéj**
wykonuje spiesznie i tanio **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Nowości
w materyach lekkich wełnianych i bawełnianych na sezon wieczorkowy i balowy w kolorach modnych.
**Jedwabie,** oraz atłasy jasne i ciemne w wszelkich modnych odcieniach.
**Materye jedwabne czarne,** (tylko wyroby rzetelne i trwałe) od najtańszych do najdroższych gatunków.
**Aksamity** kolor. i czarne lyońskie w ogromnym wyborze.
**Kaszmiry,** jako i wszelkie mod. wyroby wełn. czarne.
**Wszelkie nowe wyroby** wełn. zimowe, kolorowe.
**Płótna szląskie** i bilefeldskie, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole, derki podróżne itd. po cenach jak dotąd przystępnych, polecają
**J. & T. Kamieński**
Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męzkiéj. (1300)
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Obwieszczenienie.
**Dnia II-go marca r. b.** od godziny 9-téj rano na **probostwie w Słupi p. Stęszewem** sprzedany będzie przez publiczną licytacyą żywy i martwy inwentarz gospodarczy. 6 koni roboczych, 2 źrebaki, 17 krów, 6 cielaków rocznych i 1 maciora z 6 prosiętami. (1665)
Słupia, dnia 24 lutego 1885.
**Łukomski,** nauczyciel.

**R. BARCIKOWSKI,**
Poznań,
**przy Nowéj ulicy w Bazarze.**
poleca wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa wiejskiego i domowego wchodzące, j. t.:
**Oliwę do machin** parowych i zwyczajnych,
**Smar-widło** na osie,
**Petroleum** salonowe,
**Sól kuchenną,** kamienną i bydlęcą
**Mydło najlepsze** do prania **(szczecińskie),**
**Mydełka toaletowe** francuzkie i angielskie,
**Mączkę** pszenną i ryżową,
**Świece** stearynowe **Apollo i Kandelabrowe,**
**Swiece kościelne z czystego wosku** do kościołów,
**Prawdziwą wodę kolońską** — perfumy francuskie **(Pinauda),**
**Oléj rafinowany** do palenia, **knotki, kadzidło** etc. (1620)
Wszystkie towary w wyborowym gatunku po możliwie najtańszych cenach. Cenniki na żądanie franco.

Świeżo wyszły z druku:
**Czytania Świąteczne**
na Wielki Post
napisał
**ks. Michał Paleczny,**
Proboszcz w Radziechowych.
Serya trzecia
Cena 60 fen.
**Tegoż autora:**
Czytania świąteczne serya I. **1 mrk.**
Czytania świąteczne serya II. **1 mrk.**
Za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty w liście w znaczkach pocztowych do **księgarni katolickiéj D-ra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,** otrzymuje się książki **franco odwrotną pocztą** (1587)

**Pasy do maszyn**
artykuły gumowe,
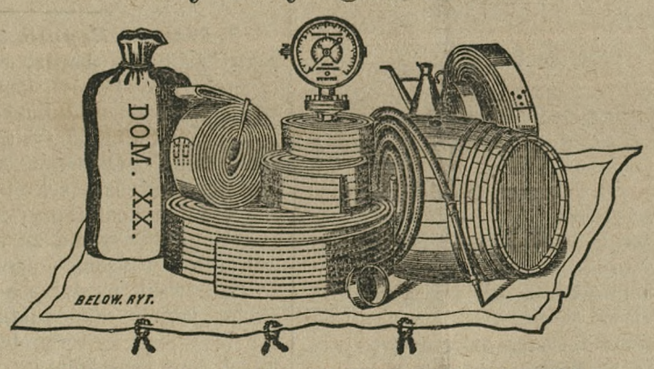

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
**Nieprzemakalne płachty, derki na konie**
polecają (161)
**Orłowski i Sp.**
**Poznań, Wilhelmowska ulica 21.**

**HELENA SCHMIDT**
ul. Wrocławska 21, narożnik placu Wiedeńskiego
poleca
**eleganckie paryzkie kapelusze, prawdziwe koronki, czepeczki, żaboty, rysze, pióra i kwiaty.**
Przyjmuje kapelusze do odświeżania — do prania koronki. (807)

**Obrazki z modlitwą na odwrotnéj stronie** przedstawiające **„Ojca ś. błogosławiącego śś. Cyryla Metodego“,** podług obrazu znalezionego w podziemnéj bazylice św. Klemensa w Rzymie, wyszły w mojéj litografii. **Cena 100 sztuk 1,50 fen.**
Sprzedaje się także i w mniejszych ilościach. Pieniądze upraszam przesłać markami poczt. dołączając 10 fen. na porto. Handlującym znaczny rabat. (1643)
**Obrazy wielkości 47—63 cm.** pięknie i okazale kredą rysowane, wyjdą w pierwszych dniach marca.
**T. Szulc,** zakł. litograficzny
**Poznań, ul. Wrocławska 36.**

**Sucharki Preszburskie**
do herbaty, na post stósowne i trwałe, za 50 fen. 20 sztuk, wszelkie inne ciasta deserowe i do kawy, jako też do obstalunków na torty wszelkiego rodzaju poleca się cukiernia
**Antoniego Pfitznera,**
(1627) Poznań, Stary Rynek.

**Już opuściły prasę**
**Nakładem Księgarni Polskiéj we Lwowie**
**Ks. Piotra Skargi**
**Żywoty Swiętych**
Starego i Nowego Zakonu
**na każdy dzień przez cały rok**
wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazanie krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.
**Wydanie dwudzieste piąte.**
2 duże tomy in 4⁰ str. 600 i 632.
Wydanie to jest zupełnie poprawnem według pierwotnego tekstu Skargi i nie zawiera żadnych dodatków lub opuszczeń, czem grzeszyły wszystkie pośmiertne wydania Żywotów Swiętych.
**Cena 9 marek,** oprawne w płótno angielskie **12 marek.**
Zamówienia najlepiéj adresować wprost do nakładcy: **A. D. Bartoszewicz, właściciel Księgarni Polskiéj we Lwowie,** zkąd książki odwrotną pocztą **franko** wysłane będą. (1368)
Można również zamawiać za pośrednictwem znaczniejszych księgarni.

Wyborny gatunek herbaty mięszanéj polecam po 3,75 mrk. przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.

**Herbatę**
ostatniego sprzętu

polecam:
Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (400)
Souchong i Pecco mięszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. III funt 4 marki.
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt).
Pecco kwiat 9 marek.
**Prósze herbaciane** nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk.. nr. III funt 2 mrk.
Przy odbiorze najmniéj 5 funtów daję rabat.
**A. W. Żuromski**
**skład herbaty.**
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

**Dom. Dzierżnica** p. Neklą ma na sprzedaż zupełnie nową (1676)
**torfiarkę**
i w dobrym stanie utrzymaną
**olejarnią.**

**Rządzca**
żonat. bezdz. z 24 l. praktyką, poszukuje posady, także **zawiadowcy fabryki.** (1672)
**Buchhalter**
z kaucyą, poszukuje miejsca, także kasyera lub zawiadowcy domu gdziebądź.
**Winc. Braun**
**Poznań, W. Garbary 5.**

Poszukuje się (1671)
**osoby**
**do dozoru dwojga małych dzieci,** któraby zarazem znała szycie i ręczne robótki. Zgłoszenia franco **Dom. Kuczków pod Pleszewem.**

Od 1 października zawakuje we większym majątku w W. Ks. Pozn. posada (1673]
**kasyera.**
Reflektanci, posiadający odpowiednią kaucyą, zgłosić się raczą pod adr. **X. poste restante Choryń.**

**Sala Bazarowa.**
W poniedziałek 2, w środę 4 i w czwartek 5 marca o godz. 7½ wieczorem.
**Trzy wykłady z fizyki eksperymentalnéj**
przez **Gustawa Amberga.**
**Program.**
W poniedziałek. **Nauka o elektryczności, elektro-dynamika, materya promieniejąca.**
W środę. **Akustyka.** — Nauka o dźwięku.
W czwartek. **Ciepło i mechaniczna teoryu o cieple** (płynny kwas węglany).
**Dokładne programy i bilety abonamentowe na wszystkie trzy wykłady: numerowane miejsca** po 4 mrk., **w rodzinie** każda druga i trzecia osoba płaci 3 marki. **Bilety abonamentowe na miejsca nie numerowane** po 2 marki — abonamenta **dla uczniów i uczennic** po 1,50.
Biletów na pojedyńcze wykłady: numerowanych po 2 m., nienumerowanych po 1 m. biletów dla uczniów po 75 f. nabyć można poprzednio u pp. **Ed. Bote & G. Bocka.** (1677

Nakładem
**J. K. Żupańskiego**
wyszło nowe dziełko p. t. (1622)
**Prakseda.**
Powieść
przez **Edmunda Chojeckiego,**
**Cena 4 mrk.**

**Wielki wybór**
**fortepianów, pianin i harmoniów**
z najsławniejszych fabryk niemieckich jak **Briese, Mand, Höling & Spangenberg, Seiler, Schönlein, Grunwald, Hader, Effner;** z francuzkich **Debain & Cie, Rodolphe fils itd.** 1678
Używane krótkie i koncertowe fortepiany, pianina i harmonia już od 120 marek począwszy poleca
**J. Horaczek,**
Poznań, Wilhelmowski plac 4.

**Rządzca gospod.**
kawaler inteligentny, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, który zarządza do śgo Jana samodzielnie 2000 morgami, poszukuje od tego czasu innéj posady.
**Koczorowski & Wlazłowski,**
Wrocławska ul. 15. (1661)

*Dom. Jeżewo pod Borkiem*
poleca (1629)
**sączki do drenowania**
oraz rosłe, szlachetne, zdatne na aleje **drzewka** i to: 100 sztuk tereśni za 50 mrk., jabłek 75 mrk., wiśni 50 mrk., jesionów 50 mrk., kasztanów 30 mrk., włoskich orzechów 100 mrk.

**Studentów,**
zwłaszcza potrzebujących macierzyńskiéj opieki i dozoru. przyjmuje na stancią od 1 kwietnia pod korzystnemi warunkami,
**Helena z Braunków Szumanowa,**
Strzelecka ul. Nr. 19. (1342)

**Dzierżawa.**
Dnia 1 marca r. b. zadzierżawioną zostanie tutejsza **rola plebańska** w drodze publicznéj licytacyi na lat trzy. Bliższych szczegółów udzieli nauczyciel **Maskuliński.**
**Długa Goślina.** 15 lutego 1885.
**Dozór kościelny.** (1604)

**Poszukujemy**
Nauczycielki dokładnie obeznanéj z językiem francuskim i muzykalną na 1000 marek pensyi. (1659
**Koczorowski & Wiazłowski,**
Wrocławska ul. 15.

Na **Półwiejskiéj ulicy nr. 18** jest na I piętrze (1651)
**mieszkanie,**
składające się z 3 do 4 pokoi od 1-go kwietnia b. r., do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli pan **Laskowski,** św. Marcin nr. 3.

**Leśniczy,**
28 lat liczący, doskonały w swym zawodzie, dobry strzelec, posiadający dobre świadectwa, obecnie w miejscu, poszukuje z powodu ożenienia się, odpowiedniéj posady na 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty uprasza się nadsełać pod **L. E. E. 51. w Eksped. Kuryera.** (1623)

**Ogrodnik,**
kawaler, mogący wykazać jaknajlepsze świadectwa, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b.
Sielec p. Jutrosinem (1639)
**Jan Elsner.**



Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.